

GAZETA



GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 18 mk. niemieckich w Gdańsku i w lemczech z odnośnieniem do domu. W ekspedycji 17 mk. niem. Pod opaską 32 mk. niem. W innych krajach 46 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niem. Reklamy za te stem za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 15 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 19 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13 7
Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnieniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przylm.: Adm. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku Kaszubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp., Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam 200.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przylm. tylko na ćwierć strony

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Witajcie!

W łacie boskim obrębie ofiarności istnieje tak podniosła sfera, w którą rzadko jakiś pojedynczy człowiek, a rzadziej jeszcze całe zbiorowisko ludzi, wkracza.

Wtedy przyziemny człowiek, który na tą zjawę z dołu z „zabiej perspektyw” patrzy, odczuwa, o ile zdoła odczuwać coś, co go tylko przenika, gdy staje wobec objawienia prawdziwie wielkiej Sztuki: zbiega wzduż stosu pacierzowego zimny dreszcz uwielbienia i głębokiej wdzięczności, że danem było mu to ujrzeć.

Otóż tego samego wrażenia doznałem, gdy Lwów, ten nieszczęsny, wyżyłowany, a równocześnie ten w swym przeogromnym bohaterstwie istotnie świetny Lwów, nadesłał za sprawą posła na Sejm i dyrektora Ziemskiego Banku Kredytowego, dra Ernesta Adama, na gimnazjum polskie w Gdańsku

siedem milionów marek.

Cóż Ty na to bogata Wielkopolsko i Wy drodzy Pomorzanie?!

Tym królewskim aktem miłości na zawsze został pogrzebany toporek zawiści i niechęci, o ile ona jeszcze wogóle gdzieś pokutowała.

Gdańszczanie i Pomorzanie, tym razem nadarza Wam się sposobność, byście mogli okazać choć w drobniuteńkiej mierze Wasze uznanie za tyle ofiarnej miłości — ze strony Lwowa przedewszystkiem, boć i Kraków nie skąpił grosza, nawet takie małe miasto, jak Tarnów, swój wdowi grosz, 50 000 mk. na Wasze cele dorzuciło.

Otóż zjeżdża na Pomorze, by poznać tą ukochaną, a dotychczas mało znaną polską ziemię, zastęp młodzieży z I-go gimnazjum we Lwowie, a w drodze powrotnej wstąpi do naszego Gdańska.

I nie przyjeżdża z golemi rekoma, ale z wielkim skarbem, zawartym w naszej królewskiej mowie: ta młodzież gimnazjalna stworzyła doskonale zgrany zespół, który może się śmiało odważyć na zagranie trzeciej części „Dziadów” i fragmentu z „Zaczarowanego Koła”, zbyt rychło zmarłego, serdecznego druha mojego Łucjana Rydla.

Polacy Gdańszczanie!

Wszak nie potrzeba Was nawoływać, byście jak najserdeczniej, jak najgościnniej przyjęli te drogie dzieci Lwowa, tego Lwowa, który dla Waszych dzieci stworzył tą silną podwalinę pod ich dom — a domem Waszych dzieci, może ważniejszym jeszcze od domu rodzicielskiego tu na obczyźnie — o tem nie zapominajcie! — jest to gimnazjum polskie.

Przygarnijcie, przyhołubcie tych pięknych sokołów z Wschodnich Kresów — bo są i kresy Zachodnie! — właśnie z Wschodnich Kresów i pokażcie, że pod tą twardą skorupą, jaką się opancerzacie i w strasliwym ucisku opancerzać musieliście, bije gorące i wdzięczne serce.

Ja Wasze piękne serce znam i mnie nie myliła — dla ludzi „nieprzyzwycajonych” — szorstka skorupa, więc wiem dobrze, że staje się rzecznikiem Waszych istotnych i najgłębszych uczuć, jeżeli w Waszym imieniu witam, tak gorąco witam, jak tylko najbliższego i sercu najbliższego przyjaciela się wita, tą piękną, tak nam drogą młodzieżą Lwowa, zapewne kwiat jego, jeżeli przyjeżdża do nas z tak bezmiernie cennym darem, jakim będzie przedstawienie części najwspanialszego utworu Mickiewicza.

Witajcie nam od samej głębi duszy i serca, a bądźcie przekonani, że, o ile w naszej mocy, postaramy się, godnie Was podjąć.

W związku z tem serdecznym powitaniem spełniam jeden z najrozkoszniejszych obowiązków, jaki kiedykolwiek na moim sercu spoczął.

W imieniu gimnazjum polskiego w Gdańsku z całej duszy i z jak najgłębszym pokłonem składam gorącą i serdeczną podziękę

1) W. Pani dr. Gurzyńskiej (małżonce dyr. fabr. „Sarmatia”), która wpłaciła do księgarni p. Fr. Gutowskiego w Poznaniu 100 000 (sto tysięcy) marek na zakupno podręczników dla gimnazjum polskiego w Gdańsku.

2) W. Panu Kałamańskiemu,

3) W. Panu Lisieckiemu,

4) W. Panom Kubińskiemu i Jabłonowskiemu,

z których każdy złożył na ten sam cel po 10 (dziesięć) tysięcy marek.

Na moje ręce przesłał p. Fr. Gutowski w Poznaniu spis książek, a świetny wybór tychże mamy do zwdzięczenia p. prof. Kowalskiemu, który był inicjatorem tego hołownego daru na bibliotekę gimnazjum — bibliotekę, która, jeżeli się nie mylę, będzie jedną z najbogatszych, jaką się jakiegokolwiek gimnazjum polskie poszczycić może,

bo:

równocześnie otrzymuję z księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie list następującej treści:

„Dostojny Pamię!

Przeczytaliśmy w numerze „Gazety Gdańskiej” z 10-go kwietnia rb. Jego apel do społeczeństwa w spra-

Międzynarodowe obrady w Genui. Wywyższenie międzynarodowego stanowiska Polski.

Warszawa, (AW). 20 IV. Pisma warszawskie poświęcają w dalszym ciągu artykuły wstępne, sytuacji jaką wytworzyła się w Genui po ogłoszeniu faktu zawarcia układu niemiecko-bolszewickiego.

„Gazeta Poranna” stwierdza, że układ bolszewicko-niemiecki wywołał skutek, którego najmniej spodziewali się dyplomaci sowieccy, mianowicie ogromne wywyższenie międzynarodowego stanowiska Polski. Dziś min. Skirmunt obok przedstawicieli małej ententy zaproszony jest do samego sanktuarium państw sprzymierzonych i z referentami Anglii, Francji i Włoch decydować będzie w najważniejszych sprawach Europy. Przedtem polityka Lloyd George’a zmierzała do tego, aby zredukować rolę Polski, teraz Niemcy zostały usunięte ze wszelkich komisji, które obradować będą nad sprawami odbudowy Rosji, a tem samem rola Polski wysunęła się na miejsce naczelne.

„Robotnik” wywodzi: Bardzo naiwnie wyglądała oświadczenia niemieckie, że układ z sowietami tylko przypadkiem został podpisany w Rapallo. Porozumienie widocznie doszło do skutku podczas wizyty delegacji sowieckiej w Berlinie. Moment, wybrany przez Niemców i bolszewików dla ogłoszenia traktatu świadczy, że szło im o demonstrację w wielkim stylu. De-

monstracyjny charakter układu przebiega jasrawo z jego treści. Najgorsze niebezpieczeństwo układu tkwi nie w tem co zawiera, lecz w tem, co przemilcza. Układ jest groźbą, że o ile ententa nie zmieni swego stosunku do Niemiec i Rosji, oba kraje stworzą własną ententę i wypowiedzą walkę tamtej.

„Rzeczpospolita” w artykule pod tytułem „Pogruchołani” pisze: Niemcy mogą się kręcić po Genui do końca zjazdu ale z nadłamanymi skrzydłami, albo mówiąc prościej, połamany kości. Artykuł wywodzi dalej, że sowiety i Niemcy przeciwstawiają się entencie zachodniej i środkowo-wschodniej a równocześnie podważają traktat wersalski. Liczyli oni na rozdwojenie sprzymierzonych lecz się przeliczyli. W Anglii ogromna większość parlamentu i narodu zgodziła się na konferencję genueńską pod warunkiem, że na zjeździe nie dojdzie do porozumienia Niemiec i sowietów i, że traktat wersalski, a w szczególności postanowienia o odszkodowaniach nie będą naruszone. Lloyd George będzie zmuszony wytrwać przy tej opinii.

„Kurier Poranny” zaznacza, że Niemcy popełnili co najmniej krok niezrozumiały ale istnieją sceptycy, którzy nie przypuszczają, aby Rathenau był politykiem niezręcznym, raczej przypuszczają należy, że krok Niemiec jest następstwem planu, powziętego na daleką metę.

„Prowizoryczne” unieważnienie traktatu w Rapallo.

Berlin, (AW). 20 4. Z Genui donoszą: W długich konferencjach usiłowali Rathenau i Cziczerin znaleźć sposób rozwiązania wytworzonej przez traktat w Rapallo sytuacji. Delegacja sowiecka jeszcze nie zajęła ostatecznego stanowiska, obraduje jednak intensywnie nad możliwościami podparcia pozycji Niemiec. Krają pogłoski, które prasa niemiecka nazywa bezpodstawnymi, że Niemcy i Rosja zdecydowały się na prowizoryczne unieważnienie traktatu w Rapallo, aby na wypadek zawarcia jakiegokolwiek układu między sowietami a koalicją, Niemcy korzystać mogli także z zawartych w nim przywilejów, czy uprawnień. W razie przeciwnym traktat niemiecko-sowiecki po zerwaniu konferencji genueńskiej na nowo wszedłby w życie.

Berlin, (AW). 20 4. Wszystkie wiadomości z Genui wskazują już na bliski wielki odwrót delegacji niemieckiej. Najwymowniej podnosi to korespondent „Taegliche Rundschau”, który pisze:

Już szuka się kompromisów. Delegację niemiecką ogarnął już strach przed własną odwagą. Zdaje się ona być skłonna do złożenia traktatu w Rapallo przynajmniej chwilowo ad acta i nierobienia z niego użytku.

Mahlzhan lekko oświadczył, że Niemcy gotowe są stanąć na gruncie memoriału londyńskiego po wprowadzeniu zmian do trzech jego postanowień, co równałoby się zupełnemu zerwaniu polityki, której wyrazem jest traktat w Rapallo.

Sytuacja nadal krytyczna.

Berlin, (AW). 20 IV. Według doniesień niemieckich z Genui, sytuacja obecna uważana jest w sferach koalicyjnych nadal za bardzo krytyczną. Zdaniem tych sfer liczyć się trzeba poważnie z możliwością nagłego rozpadnięcia się kongresu genueńskiego. Za najlepszy sposób załatwienia całego konfliktu uważa się unieważnienie traktatu z Rapallo.

Płotki o polsko-niemieckim układzie.

Genua, 20 4. (PAT). Niektóre dzienniki włoskie zamieściły dziś depesze, datowaną z Paryża, według której przywódca komunistów francuskich Cachin oświadczył w kuluarach izby dep., iż istnieje podpisany w dn. 31 marca polsko-niemiecki układ, analogiczny do traktatu rosyjsko-niemieckiego, zawartego świeżo w Rapallo. Delegacja polska na konferencję genueńską stwierdza, iż wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy, bowiem ani taki, ani jakikolwiek bądź inny traktat podobny nie był nigdy zawarty między Polską a Niemcami.

Finansiści amerykańscy w Genui.

Genua, 20 4. (PAT). Przybyła tu grupa finansistów amerykańskich z przedstawicielem Standard Oil Comp. na czele. Finansiści amerykańscy odbyli dłuższą naradę z delegacją rosyjską.

wie poparcia w jakiegokolwiek formie powstałego gimnazjum polskiego w Gdańsku, w oddźwięku na ów zew śpieszmy przesłać nieco książek dla biblioteki fundowanej uczelni polskiej, z życzeniami najpomysłniejszego rozkwitu takowej...” Reszta słów, zbyt dla mnie pochlebnych, opuszczam.

A hojny i bogaty dar: 70 (siedemdziesiąt) tomów rzadkich i niezmiernie cennych dzieł, które już nadeszły. I kłaniam i ślaniam się przed Wami i czapką kurz zmiątam przed waszymi stopami w głębokiej wdzięczności, żeście — wszyscy Wy ofiarnicy — odstąpili i wciąż i wciąż jeszcze odsłaniając przed moimi zdumionymi oczyma piękność Waszych dusz i serc.

W takich chwilach poimuje się istotną rozkosz życia! Tylko o tem niezapominajcie, że ja jestem — jako z piórem obyty — jedynie tylko zastępcą gospodarzy

Traktat ryzyk a traktat w Rapallo.

Genua, 20 4. (PAT). Wydział prasowy delegacji polskiej na konferencję gen. rozesał dziś prasie komunikat następujący: Wobec pojawienia się w ostatnich dniach w kołach konferencji pewnych uwag, zniekształcających charakter i doniosłość protokołu ryskiego, polskie biuro prasowe uważa za swój obowiązek dać w tej sprawie wyjaśnienie następujące: Między traktatem rosyjsko-niemieckim, zawartym świeżo w Rapallo a protokołem ryskim nie istnieje jakiegokolwiek analogia. Protokół ryski ograniczył się do zarejestrowania wymiany poglądów między przedstawicielami Łotwy, Estonii, Polski i Rosji sowieckiej, dotyczących spraw, których badanie i rozwiązanie zastrzeżone było konferencji genueńskiej. Zdala od chęci przesądzenia uchwał konferencji genueńskiej wymiana zdań w Rydze miała za jedyny cel dać możność wzajemnego poznania rządów zainteresowanym wskazówek, mogących ułatwić przyszłe rozwiązanie spraw konferencji bez jakiegokolwiek bądź zobowiązań napływających z tego faktu. Określenie stosunków istniejących między Estonią, Łotwą i Polską z jednej strony a Rosją sowiecką z drugiej, odnaleźć można w traktatach pokojowych, zawartych przez państwa wymienione.

Rusini w Genui.

Genua, 20 4. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybyła tu delegacja t. zw. Rządu Małopolski Wschodni, na którego czele stoi p. Petruszewicz, oczywiście jako jedna z delegacji pozazjazdowych.

Gdańsk, 20 IV 1922.

Stanisław Przybyczewski.

	Kurs oficjalny 20 4 1922	Przed otw. giełdy 21 4 1922
Noty polskie	7,60	7,40
Dolary amerykańskie	286,00	282,00

W sprawie portów dla Polski.

Na posiedzeniu Ligi Żegluga Polskiej w Warszawie w dniu 28 marca, w obecności członków Zarządu i Rady Ligi, przedstawiciele sejmu i rządu oraz instytucji społecznych, został odczytany referat p. Juliana Remmela, w którym była poruszana kwestja należytego wykorzystania dostępu Polski do morza, przy czem zostało wyjaśnione, że port gdański przy obecnym jego stanie i systemie administrowania już w najbliższym czasie nie będzie mógł odpowiedzieć wymaganiom handlu polskiego i zagwarantować Polsce prawdziwego wolnego dostępu do morza.

Wobec tego okazuje się koniecznem posiadanie własnego portu, korzystając jednak nadal z Gdańska, ważnego dla Polski, jako port leżący przy ujściu Wisły.

Większość obecnych uważała za konieczne niezwłoczne przystąpienie do budowy portu w Gdyni, koncentrując w nim na razie emigrację oraz linie regularne, pozostawiając dla Gdańska towary masowe.

Jednocześnie też zwrócono uwagę na konieczność prowadzenia polityki planowej, w celu skierowania możliwie większej części handlu zewnętrznego Polski nie przez konkurencyjne porty niemieckie lub inne, ale przez porty polskie, oraz stanowczego usunięcia przeszkód, jakie handel polski napotyka w Gdańsku.

Wypracowanie stosownych wniosków w poruszonych sprawach, poruczone Lidze Żegluga Polskiej.

Wniosk Ligi w tym względzie brzmi następująco:

Liga Żegluga Polskiej, przyjmując pod uwagę, że port gdański przy teraźniejszym stanie i przy obecnym systemie administrowania już w najbliższym czasie nie będzie mógł odpowiadać wymaganiom handlu zewnętrznego polskiego i nie zagwarantuje Polsce wolnego dostępu do morza, uważa za konieczne:

I. Przystąpić natychmiast do opracowania ostatecznego projektu portu na wybrzeżu polskiem w celu najszybszej jego rozbudowy, przewidując tam na razie skoncentrowanie ruchu emigracyjnego i linii regularnych, oraz stworzenie portu rybackiego.

II. Wyjaśnić przez Polską Delegację Rady Portowej w Gdańsku, jakie są projekty rozszerzenia portu gdańskiego i ich kosztorysy.

III. Prowadzić konsekwentną politykę ekonomiczną, przy czem głównymi jej zasadami powinny być:

a) dążenie do samodzielności w handlu zewnętrznym, co będzie osiągnięte li za pomocą skierowania możliwie większej części handlu zewnętrznego Polski nie przez konkurencyjne porty niemieckie, lub inne, lecz przez porty polskie.

b) Wykorzystanie sytuacji dla rozwoju marynarki handlowej polskiej.

IV. Dla detalicznego opracowania spraw portów polskich byłoby pożądanem stworzenie przy Departamencie Marynarki Handlowej M. H. i Prz. specjalnej, niewielkiej komisji, złożonej z wybitnych fachowców z udziałem przedstawicieli Ligi Żegluga Polskiej.

Komunikując powyższe, Zarząd Ligi uważa, że z liczby wielu egzystujących projektów portu, projekt portu w Gdyni, jest najłatwiejszym do wykonania, najbardziej realnym i nieprzeszkadzającym bynajmniej powstaniu w Polsce portów innych, o ile to okaże się w przyszłości potrzebne.

Wszelka zwłoka w decyzjach będzie zgubną dla kraju, gdyż o ile Polska nie potrafi zawczasu przygotować drogi dla swego handlu zewnętrznego przez własne porty, handel ten obierze drogi inne przez porty obce, wzmacniając współzawodników a osłabiając nas. Skierowanie zaś handlu z raz obranej drogi jest zadaniem długotrwałem, kosztownem, nadzwyczaj trudnem, a często i niemożliwem. Należy być przygotowanym i do tego, że ze stron nam wrogich będą przedsięwzięte wszelkie środki w celu zwrócenia z prostej drogi jasnej myśli polskiej, skomplikowaniem sprawy doprowadzić do przyjęcia decyzji najmniej korzystnych dla kraju.

„Pion”.

Z prasy niemieckiej.

Prasa niemiecka lewicowa i prawicowa wita układ z Rosją bolszewicką z wielkim zadowoleniem. Między partjami politycznymi panuje oddawna niewiedzianna zgoda. Wszyscy popierają stanowisko rządu niemieckiego, twierdząc, że był w prawie zawrzeć taki układ i musiał szukać porozumienia z Rosją. Najbardziej przychylna jest prasa prawicowa, która

dotychczas zwalczała Wirtha. „Vossische Zeitung” staje w obronie delegacji niemieckiej, która, jak mówi, odsunęła od rozpraw nad kwestją odszkodowań, musiała na własną rękę szukać kontaktu z Rosją. Dziennik wskazuje na to, że Francja, jako najgorętsza zwolenniczka Rosji winna uważać zawarcie traktatu jako pomost, który przyniesie jej pożytek. „Berliner Tageblatt” donosi, że z pośród wszystkich delegacji, delegaci polscy okazali najmniej niezadowolenia na wieść o traktacie w Rapallo. Przy ratyfikacji traktatu tego rząd Wirtha ma zapewnione poparcie ogromnej większości parlamentu.

Wychodząca w Kwidzynie antypolska „Welchseizeitung” opisuje w dłuższym artykule stosunki gdańskie i pisze między innymi co następuje: „Ktokolwiek zawita teraz do Gdańska i przechodzi głównymi ulicami, obserwując przytem napisy na składach i domach, nie będzie mógł zapewne uskarżać się, że napływ Polaków do Gdańska jest niewielki. Gdańsk zmienił się w ciągu roku zupełnie i podziwiać należy tolerancję władz, zezwalających na inwazję obcego żywiołu. Wszyskto bowiem ma swoje granice. Wskutek napływu polskiego zachodzi niebezpieczeństwo, że gdańszczenie nie będą mieli z czasem żadnych praw w swoim własnym mieście. Dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu, wszystko to ginie i przechodzi w ręce polskie, a tymczasem obywatel gdański znosić musi wszelkie ograniczenia i niema częstokroć dachu nad głową.

Cały artykuł od początku do końca zawiera podobne skargi i lamenty wzywa władze gdańskie, ażeby nie ustraszły się groźby Komisarjatu i w wydaleniu Polaków nie ustawały.

W najbliższym czasie zaczęło w Berlinie wychodzić jeszcze jedno pismo rosyjskie, które ma być redagowane przez dotychczasowego naczelnego redaktora wychodzącej w Paryżu „Posiednia Nowosti”, Ryssa. W skład redakcji wejsz ma również Paweł Miłukow. Niemieckie partie prawicowe wszczęły przeciwko Miłukowowi bardzo ostrą kampanię i wzywają rząd niemiecki, ażeby nie dopuścił do uprawiania przez ten polityki ententofilijskiej i wydalili go z kraju.

Sprawy polskie.

Prasa polska o układzie sowiecko-niemieckim.

Warszawa, (AW). Prasa warszawska podkreśla wielkie znaczenie układu niemiecko-bolszewickiego w Rapallo i stwierdza, że konferencja stanęła przed zagadnieniem bardzo trudnem do rozwiązania.

„Kurier Poranny” pisze: Lloyd George zażądał od delegacji rosyjskiej odpowiedzi w sprawie długów, odszkodowań i gwarancji dla cudzoziemców. Delegacja sowiecka odpowiedziała jak rąbnieniem siekiery zawarciem traktatu rosyjsko-niemieckiego. W dalszym ciągu „Kurier Poranny” stwierdza zbliżenie polityczne Niemiec i Rosji i podkreśla, że ustępstwa Niemiec są tylko pozorne wobec uprzywilejowania w Rosji żywiołu niemieckiego. Genua miała być odszkodowaniem za Brześć Litewski a stała się drugim Brześciem Litewskim. „Kurier Poranny” podkreśla dalej, że układ w Rapallo jest porażką polityczną premiera angielskiego.

„Rzeczpospolita” zaznacza, że układ sowiecko-niemiecki jest podwójnie wyzywający, pod względem prawnym i politycznym. Pod względem prawnym jest naruszeniem traktatu wersalskiego, ponieważ Niemcy podpisywali ten traktat łącznie z wszystkimi państwami sprzymierzonymi i dziś nie wolno im na własną rękę zmieniać tego traktatu. Pod względem politycznym jest jaskrawem i wyzywającym stwierdzeniem współdziałania Niemiec z sowietami i dlatego dziś wszyscy sprzymierzeni zgodnie występują przeciw odrębnej grze sowiecko-niemieckiej, bo oczywiście nie dla tej gry zwołano zjazd w Genui. Niemcy stworzyli jednolite stanowisko sprzymierzonych i to jest klęska ich polityki.

„Kurier Polski” stwierdza, że układ w Rapallo ostatecznie ustalił ugrupowanie mocarstw. W samą niedzielę dowiedzieli się świat, jak rzeczy wyglądają naprawdę. Sowiety wraz z Niemcami uraczyły gości święconem, jakiego się nikt nie spodziewał. Dzienniki francuskie zwykły były ostatnio mówić o Niemczech i Rosji jako o dwóch państwach chorych. Chorzy podali sobie ręce, pacjenci sprzymierzili się, kalecy zawarli traktat. Jedni i drudzy są dłużnikami zachodu. Mamy więc obóz dłużników i wierzycieli.

„Gazeta Poranna” pisze, że Niemcy układem w Rapallo uznały Rosję bolszewicką de jure, nie oglądając

się na koalicję. Zrezygnowały na własną rękę z długów wojennych, wprowadzając zamieszanie w obrady konferencji oraz usiłując stworzyć dla bolszewików pomyślniejszą sytuację w Genui. Dziś widać z całą wyrazistością, że Niemcy powojenne, jak i Rosja bolszewicka idą ręką w rękę, gdy chodzi o przeciwstawienie się traktatowi wersalskiemu. Po ostatnim układzie sowieckim Europie nie wolno zamykać oczu na niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony Rosji sowieckiej i pobitych Niemiec.

Problem rosyjski w Genui i Polsce.

Wywiad u publicysty rosyjskiego bawiącego w Polsce.

Gdańsk, (PAT). Kierownikowi agencji naszej, który miał podczas świąt wielkanocnych sposobność zetknięcia się z jednym z najwybitniejszych publicystów rosyjskich, a który bawił tu od kilka dni incognito, oświadczył tenże w rozmowie o kształtujących się obecnie w Rosji stosunkach, co następuje:

„W prasie polskiej pojawiają się od czasu do czasu artykuły, w których możnaby wnioskować, że w Rosji zmieniły się stosunki na lepsze i że nawet sam Lenin zawrócił z drogi, którą dotąd kroczył. Tak nie jest. Lenin zawrócił nie może, ma on bowiem poza sobą już zbyt dużo krwi. Człowiek, który mordował, męczył i katował swych własnych rodaków setkami tysięcy, który doprowadził kraj swój do kompletnej ruiny, człowiek, który spowodował śmierć milionów, wskutek głodu, taki człowiek nie może i nie ma prawa powiedzieć dzisiaj: Omyliłem się, teorie moje były fałszywe i należy mi teraz powrócić do rządów burżuazyjnych. Lenin będzie musiał pójść tą samą drogą, którą kroczył dotąd i tą drogą też pójdzie. Jeżeli wystąpił swych towarzyszy do Genui, to tylko dla tego, aby móc się utrzymać nadal. Zaproszenie bolszewików do Genui przedłuża może o rok ich ohydne rządy. Wiemy, że według teorii bolszewickiej należałoby zniszczyć wszystkie dotychczas istniejące rządy na całym świecie. Zapraszać podobny „rząd” do uczestniczenia w obradach rządów państw cywilizacyjnych i przez samo zaproszenie uznawać go, znaczy to samo, co dopuszczać wilka do stada owiec.

Anglia domagać się będzie wszelkich gwarancji. Wysłannicy bolszewicy zgodzą się na wszelkie gwarancje, jakich od nich zażąda się, cóż ich to bowiem może kosztować. Uznali oni, jak Panu zapewne wiadomo, i długi z czasów przedrewolucyjnych. To kosztuje ich znacznie mniej jeszcze.

Najwięcej ucieszyli się z zaproszenia bolszewików do Genui Niemcy. Jest to zupełnie zrozumiałe. Niemcy pragną, aby rząd sowiecki został uznany de facto i de jure. Już teraz łatwo zrozumieć, jakie będą wyniki konferencji. Bolszewicy wyczerpawszy wszystkie swe zasoby zgodzą się na bardzo dalekie koncesje, które odstąpią i Anglii i Niemcom. Ani Anglicy ani Niemcy nie zaryzykują swych towarów lub pieniędzy odrazu, lecz schowają tryzymane koncesje do kieszeni i odczekają czasów, gdy zakończy się panowanie sowietów. Wówczas to dopiero powyciągają zachowane papiery swe i oświadczać: Rzecz prosta, że długi z czasów caratu muszą być uznane i zapłacone, tak samo jednak muszą być uznane kontrakty, które pozawierał rząd bolszewicki, uznany de facto i de jure nie tylko przez Anglię i Niemcy, ale nawet przez Amerykę i Francję, podczas konferencji w Genui.

W toku dalszej rozmowy poruszył wyżej wspomniany publicysta również i sprawę stosunku Polski do Rosji. „Polska, mówił, mogła liczyć na naszą przyjaźń aż do czasu wydaleni i prześladowań znanych naszym wrogom bolszewizm. We wszystkich krajach znajdujemy gościne i poparcie w naszej ciężkiej pracy przeciwko sowietom. Bułgarię, Czechy, Rumunię, a nawet i Niemcy dały schronienie tym, których bolszewizm skazał na rozstrzelanie. Jedno skinięcie palca w Moskwie wystarczyłoby, aby rząd polski przystąpił do aresztowań, a następnie do wydaleni z kraju najlepszych, najwierniejszych obywateli Rosji, którzy stali się waszemi dłużnikami i dług ten zapłaciłby wam stokrotnie. Niechaj mi Pan wierzy, rząd bolszewicki przyjaźnił się do Polski usposobiony nie jest i czeka sposobności, aby i u was zaprowadzić rządy komunistyczne, emigracja rosyjska jak również i socjal-rewolucjoniści odwracają się od was z zalem i dziś już pozwolicie powiedzieć sobie, że wskutek zbyt wielkiego zaprzęgnięcia się z rządem Lenina, utraciliście sympatję tych, na których do niedawna mogliście liczyć. A pamiętajcie, że rządy Lenina i Trockiego nie będą wieczne.

Jeżeli się zważy, że publicysta, który mowa odzwierciedlał nastrój olbrzymich mas nie sympatyzujących z bolszewikami, to warto by nad słowami jego nieco zastanowić się. Niestety nazwiska tak otwarcie przemawiającego publicysty tego podać narazie nie możemy.

Wybrzeże polskie.

Puck

miasto starożytne, liczące około 3000 m. z portem. Nazwa pochodzi od opodal pływającej rzeczki Putnicy. Kościół św. Piotra i Pawła, gotyk, sięgający w niektórych częściach końca XIII w., odnowiony w w. XIX, godny jest widzenia. Dom Zdrojowy, restauracje, poczta, banki: Dyskontowy-Gdański i Ludowy. Wały obronne i rowy doskonale zachowane; tak ona jak i grodowy podwórzec poprzeraszany starami siwemi bukami. Słońce przedziera się szparami przez gęsty, ściśnięty strop. Poza grodziskiem wychodzimy w kilkanaście kroków na nagły szczyt, na krawędź góry, spadającej ku jezioru. Niby baszta przyczepiona do dźb bukami zarosłego grodu; trawa na niej słońcem spalona; u stóp galezie buczyny, porastającej stromy skłon. Po drugiej stronie jeziora w słonecznej mgie rybacka wieś Nadole; wprost gubi się oko w dali na srebrzystych falach, na zielonej pomorskiej równinie, na nadmorskich legach, sięga białych wydm i błękitnej smugi Bałtyku. Istne cuda. A cisza, cisza tak nieskończona, bezkresna — jak kiedyś na tatrzańskich wysokości i aż przerażająca; pustkowienie, samotność, uroczysko takie, że z bukowej cieni, zda się, wydziele nagle cicho stąpając, na świetliste, jarzące słońce legendarna, sacczarowana Pomorza księżniczka. *)

Puck i Wełherowo są miastami powiatowemi.

Żarnowiec jest to wieś opodal jeziora żarnowieckiego, dawniej płaszczykiem zwanego, już na granicy Pomorza. Znaczenie swoje zawdzięcza klasztorowi Cystersów, później Benedyktynów. Klasztor powstał w w. XIII i był początkowo

*) B. Chrzamowski, Z Wybrzeża i o Wybrzeżu. p. 1917.

zależny od Oliwy, po reformacji dostał się Kongregacji Benedyktynów z siedzibą w Chełmnie. Skasował go w w. XIX rząd pruski.

Dziejejsza budowla pochodzi z r. 1338, niektóre części są starsze. Piękne sklepienie gotyckie w kościele i w klasztorze, gdzie dziś znajduje się probostwo, godne są uwagi. W kościele empora zakonnic na wizerunki 12 Apostołów z r. 1631 istnieją dwa antyfonarze z r. 1566 dalej dzwony kielichy, monstrancja i paramenty z w. XVIII. Opodal znajduje się na zalesionej górze nad jeziorem t. z. Zamkowiszcz, gdzie ongi były ruiny grodu, o którym istnieją liczne podania. Na przeciwległym brzegu jeziora leży wieś Nadole. Warto tam wziąć kąpiel i przejechać na drugą stronę do Lubkowa. Owalego kształtu jezioro, 8 km. długie a 3 km. szerokie wywołuje imponujące wrażenie. Na drodze z Żarnowca ku Odargowu budzi uwagę głaz erratyczny zwany Stożcem.

Inne miejscowości.

Krokowo siedziba Krokowców dawniej Krokowskich. W zamku mieści się ciekawa galeria przodków, oraz zbiory starożytne kaszubskie.

W Lebczu godne uwagi są ruiny kościelne. W Mechowie grota stalaktytów. W Świecnie, pamiętną bitwą w r. 1462, która rozstrzygnęła wojnę trzynastoletnią, istnieje także głaz erratyczny Boża Stopka.

Na wybrzeżu morskiem z latarni morskiej w Rożewiu roztacza się wspaniały widok na morze. Wybrzeże wielkiego morza jest płaskie, słabo zalesione. Osady daleko na kilometry leżą od morza.

Otrzymujemy wrażenie ogromnej głuszy pustynnej wśród barwnego krajobrazu z żółtego i czerwonego i białego pia-

sku, po wzgórzach i dolinach oraz błękitnego morza w głębi, przypominającej obraz z Żuławskiego „Srebrnego Globu”.

W jednym miejscu u korzenia Helu pomiędzy Wielkim a Małym Morzem leży Wielka wieś, nadająca się wyjątkowo na letnisko. Opodal wsi Swarzewo z kościołem na wysokiej górze zdaleka widnym. W kościele znajduje się obraz Matki Boskiej. Istnieje o nim podanie, że ongi znajdował się we wsi Helu, ale wskutek odparcia kościoła do luteranów, obraz sam uszedł z kościoła, płynął zatoką i nakoniec przybił do Swarzewa. Dalej nad zatoką leży wieś Rżuczewo z aleją lipową przez Sobieskiego sadzoną ongi siedzibą możnych rodów Wełherów, Sobieskich i Przebendowskich dziś w ręku Belowów. Na całym wybrzeżu znajdują się w poszczególnych miejscowościach, dwory przycienione i inne z XVIII w. po części z przedprozami, z starożytnymi piecami n. p. w Mostach, w Strzelnie, w Darżlubiu itd.

Jedyny w swoim rodzaju jest półwysep Hel. Dawnymi czasy południowy koniec stanowił wyspę znacznie większą, a północna część przzerwana kilku otworami, przedstawiała się jako kilka wysepek i ławic. Obecnie półwysep stanowi jedną na 30 km. długą, wąską z początku a szerszą pod koniec ławicę całą zalesioną pomiędzy wielkim zielonawym morzem a błękitną zatoką. Z początku zatoka jest tak płytka, że na kilkaset metrów można brodzić w wodzie.

Wieś Hel przez rybaków niemieckich zaludniona, w średniowieczu była miastem i miała kilka kościołów. W Muzeum miejskim w Gdańsku znajduje się kilka rzeźb polskich z tego czasu. Dziś posiada jedyny port w Polsce z mołami.

Wieś Jastarnia z kościołem, w którym śpiewają rybacy na niesporach łitanie do Matki Boskiej w ciekawy sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z polityki zagranicznej.

Prześladowanie Lotyszów w Petersburgu.

Rewał. (AP). Z Petersburgu donoszą o aresztowaniu licznych obywateli lotewskich. W ostatnich dwu tygodniach aresztowano tam 30 osób, w tem kilku urzędników i kilku kupców. Aresztowanych osadzają bolszewicy w więzieniu „Wszecchrosyjskiej Czerezwyczałki” przy ulicy Italiańskiej nr. 17. Siedziba członków lotewskiej komisji optycznej strzeżona jest dzień i noc przez bolszewickich agentów, którzy śledzą wszystkich interesentów i aresztują ich przy najbliższej sposobności.

Rosja kolonja niemiecka.

Stinnes, Krupp i A. E. G.

Berlin. (AP). Przed kilku dniami utworzył się tutaj syndykat budowy lokomotyw dla Rosji. Na czele syndykatu tego stoi Hugon Stinnes. Obecnie toczą się jeszcze rokowania z przedstawicielem Kruppa w Londynie co do utworzenia niemieckiego monopolu kolejowego ze Stinnesem na czele. Projekt utworzenia monopolu tego znalazł gorące poparcie przyjeżdżającej do Genui delegacji rosyjskiej. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że zakłady Kruppa zobowiązały się odbudować podupadły przemysł żelazny w Petersburgu i Moskwie. Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft zawiązała za pośrednictwem Feliksa Deutscha z przedstawicielem rządu sowieckiego Krestyńskim układ dający towarzystwu temu wszelkie koncesje na otwieranie we wszystkich miastach rosyjskich swych oddziałów.

Litwa, Niemcy i Kłajpeda.

Tajne organizacje niemieckie w Kłajpedzie.

Gdańsk. (AP). Litewskie pismo rządowe „Lietuva” zamieszcza bardzo ciekawy artykuł, oskarżający ludność ziem kłajpedzkich o faworyzowanie zwolenników Awałowa, Bermonisa i o prowadzenie konszachców z niemieckimi monarchistami i członkami Heimabundu, którzy przygotowują na pograniczu litewskim tajne wojskowe organizacje. Pismo to dowodzi dalej, że Niemcy przemycają nocami z Prus Wschodnich amunicję i broń wszelkiego rodzaju, że ukrywają dynamit i zapasy prochu. Tajne organizacje kłajpedzkie pracują według „Lietuwy” ręką w rękę z wojskowymi niemieckimi organizacjami. Wiadomość ta, wywołała w Kownie, sympatyzującym z Niemcami, olbrzymią sensację.

Propaganda rewanzu w Prusach Wschodnich.

Robota reakcji militarnej.

Królewiec. (AP). Założony w całych Niemczech „Heimabund” spotęgował w ostatnim czasie swą działalność agitacyjną i zaangażował sobie do pomocy znanych z wojny światowej generałów i admirałów, którzy po różnych miastach i miasteczkach Pr. Wschod. wygłaszały odczyty i krzewiły wśród ludu idee odwetu. Po gen. Lattow-Vorbecku objechał niedawno Prusy Wschodnie admirał Scheer, po nim przybył admirał Manthey, w ostatnich dniach zjechał generał Westarp i admirał Tirpitz. Pod koniec kwietnia agitował ma w Prusach Wschodnich generał Rell, szef sztabu generalnego 20 armiku, po nim przybędzie generał Litzmann, a w końcu generał Ludendorff. Po odczytach i przemówieniach, pełnych nienawistnych wycieczek przeciwko Polsce odbywają prelegenci ściśle poufne pogadanki.

KRONIKA.

Gdańsk, piątek 21 kwietnia 1922.

Rzymsko-kat. Anzelm b. w. dr.

Słońca Wschód: godz. 4 m. 53 Zachód: godz. 7 m. 6

Stan wody w Wiśle dnia 20 kwietnia.

pod Toruniem	1,69	1,78	pod Grudziądem	1,90	2,02
pod Chełmem	1,63	1,71	pod Małborkiem	1,84	1,97
pod Kurzebrakiem	2,26	2,36	pod Elblągiem	2,50	2,64
pod Tczewem	2,20	2,31	z dnia 19/4	18/4	
pod Schiewenhorst	2,60	2,64	pod Warszawą	1,55	1,65
pod Fordonem	1,65	1,77	pod Płockiem	1,49	1,51

* Docent języka i literatury na politechnice w Gdańsku. Znany poeta p. Jan Pietrzycki, został mianowany docentem języka i literatury polskiej na politechnice w Gdańsku oraz inspektorem gimnazjum polskiego w Gdańsku. P. Pietrzycki jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca obejmie swoje funkcje.

* W sobotę 22 kwietnia odegra młodzież gimnazjalna ze Lwowa w sali „Bildungsvereinshaus” w Gdańsku, Hintergasse 16 o godz. 7½ wiecz. III część „Dziadów” Ad. Mickiewicza i wyjątki z „Zaczarowanego Koła” Luc. Rydla. Bilety w cenie 20, 15, 10 i 5 marek, do nabycia w księgarni p. Czarlińskiego i przy kasie. Dochód po pokryciu kosztów na cele Tow. Akad. „Wisła”, które zajmuje się oprowadzeniem i przyjęciem wycieczki.

Przybywajcie wszyscy powitać młodą bohaterską i ofiarną Lwową.

* Od Urzędu Ruchu w Gdańsku otrzymaliśmy następujące pismo: Na referat umieszczony w „Gazecie Gdańskiej” w dniu 19 listopada pod adresem „Urzędu Ruchu Polskiej Kolei Państw. w Gdańsku”, wyjaśnia się co następuje: Doniesienie o uruchomieniu linii Puck — Hel zostało w języku niemieckim z następujących powodów wysłane: Polecenie dyrekcji kolejowej umiarkowania dzienników miejscowych o otworzeniu ruchu na tej linii nadeszło podczas świąt wielkanocnych. Ponieważ ostatnie było bardzo nagłe, a urzędnika polskiego w tym czasie właśnie nie było, wystosowano je w języku niemieckim, sporządzone przez urzędnika W. M. Gdańska, nie władającego językiem polskim, tak do dzienników polskich jak i niemieckich.

Dla wyjaśnienia dodaje się, iż tut. urząd składa się z zaledwie ¼ urzędników polskich, a ¾ urzędników W. M. Gdańska, władających tylko językiem niemieckim.

Aby jednak nieporozumieniem zapobiec, dał się tut. naczelnik urzędu ruchu w dniu 17 bm. połączyć z redakcją „Gazety Gdańskiej”, chcąc sprawę skierowania się w języku niemieckim wyjaśnić. Wobec tego, iż, ostatnia się nie zgłaszała, połączono się z prywatnym mieszkaniem pana redaktora, gdzie tak samo nikogo nie było prócz służącej, która przedłożenia sprawy odmówiła.

Przed wysłaniem wiadomości do poszczególnych dzienników, zatem w ostatniej chwili, zjawia się urzędnik polski, który ze swej strony dodał w języku polskim krótką prośbę

o łaskawe przetłumaczenie doniesienia. Ze strony tut. urzędu zaznacza się jeszcze, iż dotychczas do dzienników polskich, prócz powyższego wypadku, żadnych pism nie wystosowano w języku niemieckim, na co też uwagi tu dotąd nie zwracano.

Skladowanie się w języku niemieckim nie wychodziło zatem z żadnej złej inicjatywy, lecz leżało to jedynie w interesie dobrej służby oraz szybkiego powiadomienia o tem publiczności.

Uwaga redakcji: Na komunikacie, wysłanym do redakcji „Gazety Gdańskiej”, nie była umieszczona prośba o przetłumaczenie.

* Egzamin wstępny do gimnazjum polskiego w Gdańsku. Wszyscy uczniowie (uczennice), którzy zgłosili się do gimnazjum polskiego, stawiają się w sobotę, 29 kwietnia o godz. 9 przed poł. w gmachu szkolnym (koszary przy dworcu Petersbagen, am Weissen Turm 2). Przedłożyć trzeba: 1) świadectwo dotychczasowej szkoły, 2) metryki. Uczniowie powinni przynieść przybory do pisanja. Uczniów z świadectwami szkół mających prawa publiczne przyjmuje się do odpowiedniej klasy bez egzaminu.

Zarząd Macierzy Szkolnej.

* Otwarcie biblioteki i czytelnia dla pracowników kolejowych imienia Henryka Sienkiewicza w Gdańsku. W sobotę, dnia 22 bm. otwiera pomorski komitet oświatowy, w skład którego wchodzi pp. St. Czarnowski, prez. dyr. kol., prof. St. Kowalski, kurator kursów i bibliotek, A. Lercel, naczelnik działu, St. Sikorski, naczelnik biura, w gmachu dyrekcji kolejowej bibliotekę i czytelnia imienia Henryka Sienkiewicza. Program otwarcia tej biblioteki jest następujący: O godz. 8 rano msza św. w kościele św. Józefa, podczas której śpiewać będzie chór Tow. śpiew. „Cecylja”, a następnie poświęcenie biblioteki i czytelnia w sali konferencyjnej w gmachu dyrekcji kolejowej, przemowa i produkcje wokalne Tow. śpiew. „Moniuszko”. Funkcje skarbnika i bibliotekarza pełni sekretarz p. S. Skrzetuski.

* Memoriał gdańskiej izby handlowej w sprawie powiększenia portu. Izba wysłała na ręce prezydenta Rady Portowej memoriał w sprawie powiększenia i rozbudowy portu gdańskiego. Memoriał ten opracowany został po ścisłym porozumieniu się z wszelkimi interesowanymi komisjami fachowymi. Memoriał omawia najpilniejsze punkty widzenia w następujących ustępach: 1) Urządzenie strefy wolnej odn. rozszerzenia istniejącego obwodu wolnego portu; 2) urządzenie umocnionego wybrzeża, hali do przeładunku towarów wolnych miejsc do wyładowania i chłodni; 3) komocionego wybrzeża, hali do przeładunku towarów nie; 5) oddanie terenów dla zakładów przemysłowych, 6) kosztu komunikacji portowej. Przypuszczać należy, że memoriał przyczyni się do dalszych rokowań w tej kwestii.

* Konsulat fiński w Gdańsku donosi nam, że w czasie od 21—30 czerwca rb. odbędzie się w Tampere (Tammarsfors) w Finlandji wystawa rolnicza i że wymieniony konsulat osobom, które celem zwiedzenia tej wystawy wyjechać zamierzają do Finlandji, udzielać będzie z zastrzeżeniem pozwolenia na podróż.

* Młodociany morderca Lenser przed sądem. We wtorek, dnia 25 bm. odbędzie się przed gdańskim sądem dla młodocianych rozprawa przeciw uczniowi Lenserowi, który — jak wiadomo — zamordował i obrabował przed kilku tygodniami chłopca do posyłek Horna.

* Emil Sauer w Gdańsku. W przyszłą niedzielę urządza prof. E. Sauer w Strzelnicy (Friedrich-Wilhelm Schützenhaus przy Promenadzie) koncert. Sauer jest pianistą wszechświatowej sławy, najznakomitszy z wszystkich obecnie żyjących pianistów. Po dłuższym przebyciu w Hiszpanji, gdzie koncertował z wielkim powodzeniem, będziemy mieli szczęście jego usłyszeć. Jego koncert w Gdańsku jest największą sensacją sezonu. Występując w swoim czasie w Filharmonji warszawskiej, święcił on istne tryumfy i to przeważnie jako odtwórca utworów Szopena i Liszta.

W programie niedzielnym wykona Sauer także oprócz utworów Bacha, Schuberta, Schumana i Segambatiego 5 kompozycji Szopena i 2 Liszta. Przyjaciółom, znawcom i zwolennikom muzyki polecamy gorąco podążyć na ten wiele obiecujący wieczór. — Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

* Biblioteka Tow. Czytelni Lud. w Gdańsku i na przedmieściach. Zwracamy uwagę na to, że obecnie otwarte są następujące biblioteki: w Gdańsku przy Langgasse 53 II, mieszkanie dr. Filarskiego w środę i sobotę o godz. 4—6 po poł. i w szkole polskiej, biblioteka dla młodzieży, wydawanie książek w klasie p. Żelewskiej; we Wrzeszczu przy Hauptstrasse 90 p., mieszkanie pp. Scheffisów, w poniedziałek o godz. 6—7 po południu; w Oliwie w rezydencji klasztornej w niedzielę po sumie; w Oruni przy Städtgebiet 12, w drukarni gdańskiej, w sobotę o godz. 6—7 po poł.; w Brzeźnie przy Auguststrasse 30 mieszkanie p. Uklej, codziennie o godz. 10 przed poł. do 8 wieczorem.

* Celem założenia klubu wioślarskiego w Gdańsku proszę osoby mające zainteresowanie dla tego sportu, przedewszystkiem byłych członków klubów wioślarskich w Polsce, o podanie mi swego adresu celem porozumienia się i zorganizowania komitetu przygotowawczego.

Dr. Stanisław Sławski, Gdańsk, dyrekcja kolei, pok. 212.

* Związek Handlowców w Gdańsku poszukuje następujących sif: prokurenta dla firmy ekspedycyjnej, samodzielnego buchaltera dla banku, kilku ekspedjentów, paniąkę dla firmy ekspedycyjnej, korespondentów, władających językiem polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, korespondentów z znajomością stenografji polskiej i niemieckiej, kilka akwizytorów.

Wydział wskazywania posad przy Poggenpuhl nr. 11. Szczegółowe informacje udziela biuro powyższe od 7—9

* Biblioteka Tow. Czytelni Lud. w Wrzeszczu. Zwracamy uwagę na to, że obecnie otwarta wypożyczalnia w Wrzeszczu mieści się u p. dyr. Scheffisowej ul. Główna 90 p. Wypożycza się w każdy poniedziałek o godz. 6—7 po poł., również w niedzielę po każdym polskim nabożeństwie.

* Nowy Port. Towarzystwo Polek na Nowy Port, Brzeźno i okolice urządza w niedzielę, 23 kwietnia po południu o godz. 4 w Strandhali na Westerplacie „kawę”. Uroczystością jak deklamacje i przedstawienie uprzejmą pobył. Wstęp bezpłatny. O liczne przybycie prosi Zarząd.

* Z sejmiku powiatowego dla powiatu Gdańskie Wyżyny. Na środowym posiedzeniu sejmiku powiatowe-

go dla powiatu Gdańskie Wyżyny uchwalono 6 milionów marek na zakupno trzeciej turbiny rozbudowania centrali prądu elektrycznego w Straszynie-Pradziśynie.

* Wielki pożar w Grabinie w pow. Gdańskie Niziny. W środę po poł. wybuchł skutkiem nieostrożności obchodzenia się z ogniem u gospodarza Ziemana w Grabinie (Mönchengraben) pożar, który przemógł się skutkiem panującego silnego wiatru na cztery dalsze gospodarstwa, niszcząc razem 15 budynków. Zapasy żniw i dużo bydła padło pastwą płomieni. Szkoda jest ogromna. Przywołana z Gdańska straż pożarna pracowała nad ugaszeniem pożaru około pięć godzin.

* Milionówka. W wielką sobotę wylosowano nr. 4589735.

— Spis wylosowanych milionówek od 6 października 1920 do 1 kwietnia 1922 włącznie. 50.202, 141.420, 168.375, 118.273, 188.147, 244.449, 270.830, 372.875, 308.077, 451.205, 455.013, 467.054, 503.451, 515.606, 583.888, 715.122, 722.538, 742.270, 743.891, 751.754, 759.105, 760.390, 804.768, 908.815, 912.058, 990.624, 1.026.230, 1.046.715, 1.050.459, 1.085.701, 1.169.127, 1.160.228, 1.171.414, 1.171.745, 1.229.096, 1.273.099, 1.319.853, 1.327.337, 1.327.779, 1.370.274, 1.390.389, 1.484.540, 1.495.803, 1.496.896, 1.514.707, 1.560.518, 1.574.618, 1.584.494, 1.603.696, 1.624.251, 1.653.418, 1.663.585, 1.826.072, 1.908.251, 1.923.561, 2.956.738, 2.054.969, 2.076.185, 2.102.184, 2.154.313, 2.236.405, 2.239.638, 2.257.158, 2.272.765, 2.284.464, 2.299.918, 2.358.075, 2.404.645, 2.406.873, 2.428.758, 2.518.428, 1.542.737, 2.562.160, 2.664.830, 2.709.057, 2.750.796, 2.723.207, 2.753.914, 2.775.923, 2.787.425, 2.816.895, 2.861.544, 2.905.656, 2.954.419, 3.886.100, 3.099.790, 3.296.003, 3.381.395, 4.013.110, 4.242.759, 4.361.696, 4.423.447, 4.754.086, 4.818.695, 4.872.839, 4.908.525, 4.983.912. Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż premje z wygranych numerów 0.715.122, 0.583.888, 1.496.896 i 2.154.313, dotychczas nie zostały podniesione.

Wiadomości z Tczewa.

* Tygodniowy targ w środę. Na tutejszym targu notowano sprzedaż artykułów następując: Masło 1000 mk., jaja 550 mk., rzepę 45 mk., cebulę 140 mk., jabłka 150—200 mk., sałata 2g mk. główeczka, mięso wołowe 300—360 mk., pomarańcza 100—150 mk., wiązanki jarzyny 10 mk., ryby od 200—600 mk. za funt. Jak z powyższych cen widzimy, że te artykuły codziennego użytku z każdym tygodniem w szalonym tempie się podnoszą. W zeszłym tygodniu można jeszcze było kupić o 20% taniej. Narzekania kupujących są tu wielkie na obecną drożyznę.

Kronika pomorska.

—Gdynia. Program obchodu 3 Maja w Gdyni u-urządzony przez zjednoczone Towarzystwa Liga Żegluga Polskiej, śpiewacze „Moniuszko”, „Sokół”, Rybackie Gdynia i Rybackie Oksywa: O 9 ½ rano msza św., o 6 pochód Towarzystw i publiczności z muzyką. W sali Skwierca — część pierwsza: mowa powitalna, deklamacje, żywe obrazy i śpiewy; część druga: przemówienie prof. Polmana, jednoaktówka „Dla szczęścia dziecka”, i śpiewy. — Po przedstawieniu tańce. W czasie obchodu przygrywać będą dwie orkiestry — miejscowa i wojskowa.

— Wejherowo. W zeszłym tygodniu zabrała tutejsza władza celna pewnej handlarce 140 funtów cukru, 4000 papierosów i 5 butelek koniaku. W tę sprawę zawikłanych też jest dwóch piekarzy tutejszych, którzy od owej handlarki kupili po kilka funtów cukru, który także zabrano. Władza celna przypuszcza, że cukier został przemycony z Gdańska, skąd nie wolno go wywozić. Papierosy także nie były odne. Władza celna wszczęła o pochodzeniu zabranych towarów ścisłe dochodzenia.

— Puck. 4-letni synek maszynisty Voelknera (bawiąc się na ulicy tuż przy chodniku, przejechany został przez turmankę wdowy Krutz z Leśniewa. Dziecko odniosło wewnętrzne okaleczenia.

— Karczmarsz Schroeder w Błazikowie sprzedał swoją karczmę wraz z gruntem i częścią inwentarza za 4 mil. mkp. p. Jetkemu, Polakowi z Ameryki.

— Właściciel Fryderyk Brumke, który niedawno temu sprzedał swoje gospodarstwo w Mechowie za 10 mil. mkp. a następnie osiedlił się w Wejherowie, popełnił w mieszkaniu swego brata w Brudzie samobójstwo wystrzałem z fuzji. Pozostawił on wdowę z 6 dziećmi. Przyczyna samobójstwa dotąd nie wyjaśniona.

— Toruń. (W falach Wisły.) W drugie święto wieczorem około godz. 10 wpadł do wody jeden z pasażerów parowca kursującego na drugą stronę Wisły. Wypadek zdarzył się przy przechodzeniu z budki przystani na parowiec. Nieszczęśliwego zdolano uratować.

— Ważne dla pracowników kontraktowych na kolejach państwowych. Ministerjum kolei żelaznych wydało zarządzenie, według którego dyrekcje kolejowe mogą w wypadkach poszczególnych występować z wnioskiem do ministerjum kolei żelaznych o przyznanie pracownikom kontraktowym tych samych ulg, co pracownikom nieetatowym, o ile służą oni na kolei 2 lata i pobierają uposażenie, równe uposażeniu pracowników etatowych danego stopnia. Przyznanie pracownikom kontraktowym okresowych biletów służbowych, niezbędnych do sprawowania czynności, do których osoby te są powołane, zależy od uznania ministerjum kolei żelaznych. Bilety okresowe przewidziane w punkcie b § 3 tymczasowych przepisów o przejazdach ulgowych, ze względu na obecny kryzys mieszkaniowy, mogą być wydawane przez dyrekcje kolejowe pracownikom kontraktowym niezależnie od czasu służby w kolejnictwie.

* Gmina Polska w W. M. Gdańsku broni praw polskiej mniejszości narodowej na całym terenie W. M. Zapisujcie się w poczet członków Gminy. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Raport ekspertów w sprawie waluty.

Genewa, 20 4. (PAT). Podkomisja komisji finansowej przedłożyła wczoraj raport ekspertów w sprawie waluty. Raport ten brzmi jak następuje: 1) Głównym warunkiem gospodarczej odbudowy Europy jest, aby każdy kraj osiągnął stabilizację swej waluty. 2) Banki, a w szczególności banki emisyjne, kierować się muszą wytycznymi rozumnej polityki finansowej i muszą być wolne od wszelkiej presji politycznej. W krajach, w których dotychczas niema centralnego banku emisyjnego, ma on być utworzony. 3) Zarządzenia zmierzające do reformy waluty mogą osiągnąć pomyślny skutek, jeśli dojdzie w praktyce do stałego współdziałania między bankami emisyjnymi. Współdziałanie powinno się rozciągać nie tylko na Europę i doprowadzić winno do ujednolinitości banków bez ograniczenia jednak swobody każdego z nich. Dla zbadania zarządzeń, zmierzających do osiągnięcia powyższego celu należy zwołać zebranie przedstawicieli banków emisyjnych. 4) Pożądanem jest, aby waluta wszystkich krajów europejskich oparta była na wspólnej podstawie. 5) Złoto jest jedynie taką wspólną podstawą, którą mogłyby przyjąć wszystkie kraje europejskie. 6) Byłoby pożądanem, aby rządy państw europejskich wypowiedziały się w jakim terminie mogą ustanowić podstawę złotą swej waluty, oraz kiedy mogłyby się porozumieć w tej kwestii. 7) Najważniejsza reforma polega na balansowaniu corocznych budżetów państwowych bez zaciągania kredytów, nie mających pokrycia. Zmniejszenie wydatków państwowych jest jedynym środkiem, prowadzącym do celu. Należy jednak stwierdzić, że w krajach o tak wielkim deficycie budżetowym, iż osiągnięcie równowagi bez zaciągania pożyczek zagranicznych jest niemożliwe, stabilizacja waluty nie da się osiągnąć. 8) Najbliższe zarządzenie powinno polegać na ustaleniu wartości złotej jednostki pieniężnej. Zarządzenie to może być w każdym kraju wprowadzone w życie dopiero wtedy, gdy pozwola na to warunki ekonomiczne. 9) Kraje mogą być same w możności ustalić podstawę złotej jednostki. Rzeczywiście utrzymanie się przy jednostce pieniężnej byłoby poparte w drodze proponowanej pomocy banków centralnych, jak również przez międzynarodową konwencję, któraby miała być zawarta w stosownej chwili. Celem tego porozumienia musi być scentralizowanie i skoordynowanie parytetu na złoto. Powinny być wydane pewne zarządzenia w celu skutecznej regulacji obrotu pieniężnego przy pomocy wprowadzenia rezerw we formie funduszy zewnętrznych. Zarządzenia te mogą przybrać formę gold exchange standard, albo formę międzynarodowej centrali kompensacyjnej. 10) Udział w konwencji walutowej byłby powszechny w Europie, lecz im liczniejszy byłby ten udział, tem pewniejszy byłby sukces. 11) Byłoby

pożądane, aby porozumienie doprowadziło do stworzenia podstaw międzynarodowej konwencji przewidzianej w art. 9.

Podstawa złota. Rządy państw uczestniczących oświadczały, że ich celem jest stworzenie nowej podstawy waluty i godzą się przeprowadzić jak najszybciej następujący program: 1) Celem utrzymania faktycznej kontroli nad własną walutą ma każde państwo obliczać swoje roczne wydatki, nie biorąc pod uwagę kredytów bankowych. 2) Następnym krokiem ma być ustalenie wartości złotej jednostki walutowej, skoro położenie gospodarcze na to pozwoli. Nie jest konieczne, aby to ustalenie nastąpiło na podstawie dawnego parytetu złota. W ten sposób ustalona wartość złota ma faktycznie istnieć w wolnym obrocie. Utrzymanie waluty na poziomie wartości w złocie ma być zagwarantowane złożeniem stosownych rezerw i odpowiednich aktywów. 3) Gdy warunki na to pozwolą, będą mogły państwa uczestniczących zezwolić na wolny obrót w złocie. 4) Każde z państw uczestniczących będzie mogło oprócz ewentualnej rezerwy złota w swoim własnym państwie także i w innych uczestniczących państwach utrzymywać rezerwę w formie efektów itp. 5) Każde uczestniczące państwo będzie mogło kupować waluty innych uczestniczących państw i sprzedawać je w obrocie wekslowym w przepisanych ramach. 6) Konwencja ma być ugruntowana na podstawie gold exchange standard. 7) Każdy kraj ma odpowiadać za utrzymanie międzynarodowej wartości własnej waluty na stopniu al pari, przyczem wolno mu korzystać ze środków potrzebnych do tego, czy to za pomocą zaciągania pożyczki, czy też w jakiegokolwiek innej formie. 8) Kredyt ma być uregulowany nie tylko ze względu na to, aby ugruntować parytet waluty, lecz także, aby uniknąć fluktuacji.

Kontnmemoriał sowlecki.

Genewa, 20 IV (PAT-Radio). Dziś przed południem wręczyła delegacja rosyjska komisji politycznej odpowiedź swą na memoriał londyński rzeczoznawców. Odpowiedź była ułożona w formie kontnmemoriału.

Zgodność Niemiec i sowietów.

Wiedeń, 20 IV (PAT). „N. Fr. Presse” donosi z Genewy: Cziczewin złożył wizytę delegacji niemieckiej i wyraził swą pełną zgodę ze stanowiskiem Niemiec wobec propozycji Lloyd George’a, domagających się, aby traktat niemiecko-sowiecki był anulowany.

rolnej z całą bezstronnością. Zarządzenia polskie dlatego głównie Niemców dotyczą, że ich polityka germanizacyjna tak gęsto na ziemiach polskich osiedliła.

Wielkopolska.

— **Bydgoszcz.** (Milionowa kradzież.) Podczas świąt wla-
mał się złodzieje do sklepu jubilerskiego siostr Garczyń-
skich przy Placu Teatralnym, gdzie przemocą otworzyli szafę
żelazną i skradli 450 000 mk. gotówki i dużo biżuterii złotej.
Prócz tego zabrali wszelkie znajdujące się w sklepie przed-
mioty złote, pozostawiając na miejscu przedmioty srebrne
i inne. Wartość skradzionej biżuterii wynosi 33 1/2 milj. mk.

— **Poznań.** W ub. piątek około godz. 6 po poł. żywy ruch
zapanował w kąpielach Zeidlera nad Wartą. Do kąpeli przy-
było kilkadziesiąt osób, trzynastu z nich, mężczyzn i ko-
biet, zanękło się w kabinach kąpielowych, by przebrać się
w strój kąpielowy, a raczej w kostium, do chrztu. W białych,
długich koszulach, w sandałach na stopach, ukazali się po-
tem przystępujący do chrztu adwentyści, udając się nad rze-
kę. Ochrzczeni już dawniej członkowie gminy adwentystów
zaczęli śpiewać psalmy, kaznodzieja zaś ich pierwszy wszedł
śmiało w chłodne fale Warty i zatrzymał się, gdy woda się-
gała mu piersi. Wśród śpiewu psalmów rozpoczął się chrzest.
Jeden po drugim neofita wstępował w wodę, kaznodzieja,
biorąc go za ramiona, przechylał chrzczonego w tył, zanu-
rzając go zupełnie w wodzie, wypowiadał przy tem zwykłą
formułę: „Ja ciebie chrzczę”.

Istnieje w Poznaniu sekta baptystów, której członkowie
również poddać się muszą obrzędowi ponownego chrztu, a
raczej całkowitej kąpeli. Baptysty jednak są praktyczniejsi.
Neofitów swych nie prowadzą do Warty, posiadają nato-
miast dom modlitwy z wygodnym, obszernym basenem o le-
tniej wodzie, w którym chrzosta swych adeptów.

Z byłej Kongresówki.

— **Łódź.** (Kobiety przeciw domowi gry w Sopocie.) Dnia
2 kwietnia r. b. odbyło się w lokalu przy ul. Moniuszki nr. 11
w Łodzi, wielkie zebranie, zwołane przez Nar. Organizację
Kobiet, w którym wzięły udział wszystkie związki zawodo-
we i zrzeszenia kobiece w Łodzi. W powziętych rezolucjach
zebrane uchwały: 1. Przyłączyć się do akcji zwalczania
domu gry przez polską ludność m. Gdańska. 2. Odwołać się
do ludności miasta Łodzi, aby nie traciła pieniędzy w so-
pockiej jaskini gry. 3. Podawać do wiadomości publicznej
nazwiska tych osób, których udział w grze ustalony zostanie.
4. Odwołać się do Rządu polskiego, aby użył wszystkich
swoich wpływów zmierzających do zamknięcia domu gry,
w którym wyrodne jednostki społeczeństwa trwonila majątek
narodowy.

Spostrzeżenia pogody

w Nowymporcie — 14,4 m. nad poziomem morza
podane przez Polski Urząd Hydrograficzny.

1922	Czas	Powietrza			Wiatru		Zachmurzenie i inne słowniki
		ciężko- nie mm.	tempe- ratura °C.	wilgot- ność %	kierunek	siła (0-12)	
20/4	12 ⁴⁵ w poł.	64,2+	3,3	70	NNE	4	pokryte
20 4	8 ⁴⁵ wiecz.	63,6+	0,2	56	N	7	pokryte
21/4	6 ⁴⁵ rano	62,6+	0,2	46	NE	5	pokryte

Temperatury {najwyższa: 3,4°C. Ilość opadów: 0,0
w ciągu doby {najniższa: 0,8°C. Uwagi:
ubiegłej {średnia: +1,2°C.

Towarzystwa i stronnictwa.

Tow. śpiewu „Cecylja” w Gdańsku. Lekcja odbywa się
co piątek o godz. 1/8 wiecz. w auli gimnazjum polskiego (Gm-
na Polska) Am Weissen Turm 2. Udział wszystkich czynnych
członków z powodu bliskich występów konieczny.

Zarząd.

Zebranie plenarne Związku Handlowców, filja Gdańsk, od-
będzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 8 wieczorem w
wielkiej sali domu św. Józefa przy ul. Toepfergasse. Na
porządku obrad referat kol. Formańskiego „o kasie chorych”.
Goście mile widziani. O punktualne przybycie i liczny udział
prosi

Zarząd.

Zebranie Tow. gimn. „Sokół” w Gdańsku odbędzie się w
sobotę, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w sali gmachu
„Gminy” — koszar przy Petershagen. Wobec nader ważnych
spraw porządku obrad (pomiedzy innymi sprawa obchodu
konstytucji 3 maja) przybycie wszystkich członków koniecz-
ne. Goście mile widziani.

Wydział.

Zebranie Tow. „Jedność” odbędzie się w poniedziałek,
dnia 24 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w Gminie Polskiej przy
Petershagen (dawniejsze koszary).

Zarząd.

Toruń. Zarząd Towarzystwa Pomocy Naukowej dla mło-
dzieży ziem pomorskich podaje niniejszem do wiadomości, iż
doroczne walne zebranie członków Towarzystwa odbędzie
się w środę, dnia 26 kwietnia, o godzinie 11 przed południem
w auli gmachu województwa pomorskiego.

Zarząd.

**Walne zebranie Związku Filomatów Pomorskich w Toru-
niu.** Nawiazując do ostatniego komunikatu podajemy do wia-
domości, że walne zebranie Z. F. P. odbędzie się we wtorek,
dnia 25 kwietnia rb. w Toruniu w sali hotelu „Pod trzema
koronami” przy Rynku Staromiejskim o godzinie 5 po poł.
z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) wybór
marszałka, 3) sprawa bursy akademickiej, 4) wybór człon-
ków Zarządu w miejsce ustępujących, 5) wybór członków sa-
du honorowego, 6) stosunek Z. F. P. do organizacji akade-
mickich, 7) wolne wnioski. — Dla zgłoszenia na członków
wyłożona będzie przed walnym zebraniem w sali lista, do
której koledy, o nie dotychczas na członków się nie zgło-
sili, zapisać się mogą, celem przyjęcia. — Pieniądze prosim
przysłać do P. K. O. nr. 203 686 w Poznaniu na nazwi-
sko ks. Marchlewskiego albo też wprost do ks. prof. March-
lewskiego w Toruniu, Seminarjum Żeńskie ul. Sienkiewicza.

Zarząd Tow. Filom. Pomorskich.

Odezwa NRL. na Górnym Śląsku.

Katowice, 20 IV (PAT). Z powodu ostatnich krwa-
wych zamachów na Górnym Śląsku wydała NRL. odez-
wę, w której między in. powiada: Zwracamy się
przede wszystkim do ciebie, ludu polski, na Górnym
Śląsku, przeciw któremu w pierwszym rzędzie są skiero-
wane te krwawe zamachy. Do czego dążą ci zbro-
dniarze? Chcą oni wyprowadzić was z równowagi,
wyczerpać waszą cierpliwość popchnąć was do odwetu,
aby potem wasz słuszny gniew wyzyskać i przedstawić
was przed światem jako burzycieli porządku publicz-
nego. Pragną oni was popchnąć do krwawych rozru-
chów a może nawet do zbrojnego powstania, aby po-
tem na was się rzucić i wydać was na pastwę niemiec-
kich siepaczy, którzy jak wiadomo rozporządzają ogro-
mnymi arsenałami broni na Górnym Śląsku. Gdybyście
nie pozwolili porwać się waszemu oburzeniu i dali po-
słuch szatańskim podszeptom wroga, sprowadzilibyście
na siebie, na nasz kraj, na Polskę największe nie-

szczęście, a przede wszystkim na długie miesiące od-
wleklibyśmy przejęcie naszej ziemi przez Polskę. NRL.
zebrana w dniu 20 bm. na uroczystym żałobnym posie-
dzeniu poświęconem pamięci dra. Styczńskiego i
wszystkich ofiar wyuzdanej dzicy niemieckiej postano-
wiła chwycić się środków zaradczych i uchwaliła zwró-
cić się do czynników rządzących z nagłym rząda-
niem, aby podjęły wszelkie kroki w celu przywrócenia
spokoju oraz zagwarantowania życia i mienia ludności.
NRL. odniosła się również do rządu polskiego z usilną
prośbą o interwencję u Rady Ambasadorów w Pary-
żu w sprawie przyspieszenia terminu przejęcia kraju
przez Polskę, wystosowała w tej sprawie telegram do
bawiarce obecnie w Genewie ministra spraw zagranicz-
nych Skirmunta i postanowiła wreszcie poruszyć koła
sejmowe w Warszawie, aby z trybuny parlamentu na-
piętnowano ohydne zbrodnie dokonywane na naszych
braciach górnośląskich, aby świat cały o nich się do-
wiedział.

kim Szarnas i Miedzyce 1000 ha., p. Richarda Paula
Kroków p. R. v. der Wickerau, w pow. puckim do 10
tysięcy morgów, Wieszczyce w pow. tucholskim włas-
ność p. Wehra.

Z majątków pozostałych w rękach polskich rów-
nież dnia 18 stycznia postanowiono wykupić Parzęczewo,
Zielęcin i Kotusz w pow. szamotulskim, własność
braci Potworowskich, Roszkowo w pow. wągrowiec-
kim, dr. Cz. Dziembowskiego i Kamłarki w pow. cheł-
mińskim, p. G. Kurka.

Na posiedzeniu gospodarczym okręg. urzędu ziem-
skiego dnia 8 marca br. uchwalono uczynić kroki przed-
wstępne celem wykupu następujących majątków: Gzyn,
pow. chełmiński, właściciel p. Ortmann, Zegartowice,
właściciel p. Brehmer, Święte, pow. grudziądzki, właśc.
p. Friese, Lachmrowice, pow. inowrocławski, właśc.
p. Hirtsche, Kobylepole, pow. poznański wschodni, wł.
p. Dalbermayer, Nakło, pow. wyrzyski, właściciel p.
Fengler, Witkowo, właściciel p. T. Głowacki, Grotko-
wo pow. witkowski, właściciel p. Grudziński, Grocho-
wiska, pow. żniński, właściciel p. Kaebelmann, Dąbro-
wa, pow. mogileński, właściciel p. Różewiecki, Rada-
jewo i Nowa Wieś, pow. poznański wschodni, właściciel
v. Treskow, Dąbrówka pow. inowrocławski, właściciel
p. Sauer, Olszewko, pow. wyrzyski, właściciel p. Bir-
schel, Szadłowice, właściciel p. Schwarz, Pniewy, pow.
szamotulski, właściciel p. Massenbach.

Dnia 29 marca br. zapadła decyzja z sprawie wy-
właszczenia majątku Gębarzewko, pow. witkowski,
p. Glasenapp, Garc i Mokre Łaki, pow. kartuski, wła-
ściciel p. Noetzel, Glinka Pańska, pow. średzki, właściciel
p. Schoendel.

Wśród majątków, które postanowiono wywłaszczyć,
kilka znajduje się w rękach polskich. Wywłaszczyć po-
stanowiono je na podstawie — jak dowiadujemy się —
ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dn. 15 lipca 1920
r. (punkt 6 art. I ustęp 2).

Wywłaszczając także majątki polskie, rząd wyka-
zuje właśnie, że zabiera się do wykonania reformy

Przejmowanie majątków na Pomorzu i Poznań- skiem przez państwo.

Państwo polskie likwiduje obecnie stopniowo zarzą-
dzenia pruskiej komisji kolonizacyjnej i wykupuje
przymusowo także majątki prywatne w myśl ustaw
sejmowych. Majątki większe znajdują się zwłaszcza
na Pomorzu niemal wyłącznie w ręku niemieckim.

Po b. komisji kolonizacyjnej przejął okręgowy urząd
ziemski ogółem 123 majątków tj. 56 000 ha. Od zarzą-
du domen okręgowy urząd ziemski otrzymał ponadto
22 domen do rozparcelowania, mimo to jednak zapas
ziemi zmniejsza się szybko, tak że w r. 1923 reszta
majątków po b. komisji kolonizacyjnej ulegnie parce-
lacji. Okręgowy urząd ziemski przystąpił wobec tego
do przymusowego wykupu w myśl ustawy o wykona-
niu reformy rolnej.

Najgorzej przedstawia się zapas ziemi na Pomorzu,
gdzie okręgowy urząd ziemski posiada zaledwie 15 ma-
jątków. Gdyby wydział domen nie był oddał 19 do-
men, na Pomorzu nie można by prowadzić dalszej par-
celacji, a tam właśnie głód ziemi jest największy,
zwłaszcza na Kaszubach. Z tego względu okręgowy
urząd ziemski stosuje przymusowy wykup przede-
wszystkiem na Pomorzu. Nie ulega wątpliwości, że
przymusowemu wykupowi ulegną tam przeważnie
Niemcy, ponieważ większa własność na Pomorzu jest
niemal wyłącznie w rękach niemieckich. I tak w pow.
puckim niema ani jednego majątku w rękach polskich,
podobnie w pow. tczewskim, a w pow. grudziądzkim,
chełmińskim i toruńskim na palcach policzyć można
ziemian-Polaków.

Na posiedzeniu dnia 18 stycznia br. postanowiono
wykupić w pow. wyrzyskim majątki Bethmanna Holl-
wega (5800 ha.), pani Jouanne z domu Kennemann,
która w różnych powiatach ma do 10 000 ha., w pow.
chełmińskim Raciniwo około 1200 ha., własność pana
Śiega, p. Reichena Paparzyn 650 ha., w pow. grudziądz-

Dział handlowy i goposdarczy.

Związek Banków Polski Zachodniej.

W dniu 13 kwietnia 1922 roku odbyło się w Poznaniu walne roczne zebranie Związku Banków Polski Zachodniej. Sprawozdanie z czynności Związku za rok 1921 zdał p. dr. Lisocki. W ciągu roku odbyło się 22 zebrania, na których omawiano pomiędzy innymi następujące sprawy: Centralę dewiz, podatek od kapitałów i rent, ujednolajnienie stawek prowizyjnych, potrzebę stworzenia Tow. Kred. dla budowy domów, kredyt rządowy na cele przemysłu, daninę państwową, — oraz ustalenie czasu pracy w bankach i wyznaczenia pracowników. Ponieważ te ostatnie sprawy doprowadziły do nieporozumienia z Związkiem Bankowców na tle wybuchłego strajku urzędników, przeto postanowiono kwestię tę wogóle skreślić z programu Związku Banków i pozostawić załatwianie ich w poszczególnych bankach bezpośrednio.

Do Związku należy 14 banków z siedzibą w Poznaniu oraz 4 na prowincji razem 18, a mianowicie: Bank Przemysłowców, Polski Bank Handlowy, Poznański Bank Ziemian, Bank Centralny, Bank Kwieciecki, Poboński i Ska, Bank Zjednoczenia, Bank Kratochwill i Pernaczyński, Bank Wielkopolski, Oddział Poznański Banku Handlowego w Warszawie, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Rolniczy „Gleba“, Bank Pożyczkowy, Bank Ludowy, Bank Poznański, dalej Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie, Bank Ludowy w Inowrocławiu, Bank Dyskontowy w Bydgoszczy oraz Bank M. Stadthagen w Bydgoszczy. W ciągu roku sprawozdawczego wystąpił ze Związku Banków Bank Wzajemnej Pomocy w Poznaniu oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Na wspomnianym wyżej Walnem Zebraniu wygłosił p. dyr. Kratochwill referat na temat „Kredytów bankowych wzgl. redyskontu w P. K. K. P.“. Mówca scharakteryzował przesilenia finansowe od lat 20, które najdotkliwiej daly się we znaki z powodu wojen, tak rosyjsko-japońskiej jako też bałkańskich oraz ostatniego kataklizmu wskutek wojny światowej, i na tym tle zobrazował działalność poszczególnych banków państwowych, wykazując jak sprawnie banki te potrafiły ochronić życie gospodarcze i finansowe od nadzwyczajnych wstrząszeń i przesileni. W końcu mówca zwrócił uwagę na niedostateczne akredytowanie banków polskich przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, które nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb i rozwoju naszych banków i przemysłu.

W toku dyskusji zwracano uwagę, jak niesłusznie przeceniają nasze centralne władze stosunki ekonomiczne byłej dzielnicy pruskiej oraz jej siły i zdolności finansowe. Natomiast zapomina i przeocza się zupełnie istotny fakt zubożenia tejże dzielnicy, która — z własnej oczywista winy z wielkiego patriotyzmu — wstrzymywała ceny produktów rolnych i artykułów pierwszej potrzeby. Dostarczając n. p. taniego zasiewu dzielnicom, które więcej ucierpiały bezpośrednio przez wojnę, patrząc musiała na to, jak następnie b. Kongresówka i Małopolska żniwiły o dziesięćkroć wyższe ceny, wskutek czego były w stanie wykupić w Wielkopolsce i na Pomorzu realności miejskie, gospodarstwa rolne i inwentarze z oczywistą szkodą stanu posiadania ekonomicznego zachodniej Polski. Z tych samych względów dzisiaj jeszcze obfitują tamte dzielnice w znacznie większe zasoby pieniężne i mogą łatwiej pokonać braki wywołane w obecnym czasie wskutek ściągania daniny państwowej. Dalszym powodem wyczerpania finansowego zachodniej Polski była możliwość i konieczność wykupywania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z rąk niemieckich. Akcje te uważano na miejscu nie tylko ze stanowiska patriotycznego, ale jeszcze więcej z stanowiska gospodarstwa narodowego jako czynny zasługujący na największe uznanie i pochwałę. Tymczasem — dziwna rzecz — akcji tej centralne władze nie uznają za dobra, przeciwnie nie tają się z pewnym zarzutem, że to nas „załdawi“ (Min. Michalski i Strasburger) i nie powinniśmy się w tym kierunku angażować. A jakim sposobem wyzwoliły się ekonomicznie Czechy?

Zebrani na Walnem Zebraniu Związku Banków w Poznaniu doszli do przekonania, że należy poczynić usilne starania w Warszawie w Ministerstwie Skarbu i w Dyrekcji P. K. K. P., aby: 1) Kredyt redyskontowy w P. K. K. P. podwyższono bankom co najmniej do dwukrotnej sumy kapitałów zakładowych i rezerw; 2) Czysto kupieckie weksle t. zw. „prima-dyskonty“ nie obciążały redyskontu banku.

Do Zarządu Związku Banków wybrani zostali następujący pp.: 1. Dr. Bajonński, 2. dyr. Kratochwill, 3. dr. Ziotecki, 4. dyr. Woźnicki, 5. dyr. Dziembowski, 6. dyr. Scheffs. EMES.

Walne zebrania tow. akc. w b. zaborze pr. i Gdańsku.

Towarzystwo	Dzień	Miejsce (nad) zwyczajnego walnego zebrania
T.-A. Tkanina w Poznaniu	22 4	w Poznaniu pod Wieżą o 10 przed poł.
F. Kryński, Hurtownia Kolonialna T. A. w Ostrowie (Pozn.)	22 4	w Ostrowie w lok. wł. o 5 po poł.
T.-A. Związkowa Centrala Maszyn w Poznaniu	24 4	w Poznaniu w Banku Zw. Sp. Zar. o 12.
Danziger Oelmühle w Gdańsku	26 4	w Gdańsku Hoopengasse 74 o 11 przed poł.
T.-A. Dom Konfekcyjny w Poznaniu	27 4	w Poznaniu Stary rynek nr. 96/100 o 6-tej popoł.
T.-A. Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy	28 4	w Poznaniu Plac Wolności 1 w B. Zw. Sp. Zar. o godz. 12-tej.
Cukrownia w Tczewie	29 4	w Tczewie o 5-tej po poł.
Bank Pomorski i.-A. w Toruniu	30 4	w Toruniu w hotelu „Trzy Korony“.
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10 5	w Poznaniu Plac Wolności 15 o godz. 1-tej.

Warszawa. (AW). 20 4. Rynek zbożowy. Zainteresowanie bardzo słabe. Obroty minimalne. Tendencja wzrostowa. Dokonano transakcji: Mąka żytnia 70% 17 000, lubin żółty 11 800, franko stacją Warszawa, żyto 12 100, jęczmień 10 5000, siemię lniane 21 000, otręby żytnie 8 450, pszenne 870.

Z gdańskiego rynku nasion.

Firma N. Gross et Co. donosi nam: Koniec sezonu nasion kończy się uwydatnia się w znacznej podaży z strony polskiej. Zdało się, że na miejscu niema możliwości zbytu, skutkiem czego nadchodzi dużo towaru przeznaczonego na sprzedaż.

Popyt jest na najlepszą, jasną kończynę białą, na ogół brak jednak zainteresowania zagranicy.

Wykę ofiaruje się po cenach znacznie niższych, przeznaczając ją również na sprzedaż tu na miejscu. Zbyt jest jednak tylko wtenczas możliwy, jeśli ofiarujący zniży nieco cenę.

Co do reszty artykułów wszystko bez zmiany; tak podaż jak i popyt są nieznaczne.

Katowice ważnym punktem węzłowym.

W nowym europejskim rozkładzie kolejowym od dnia 1-go czerwca b. r. przewidziany jest bezpośredni pociąg pośpieszny Paryż — Berlin — Katowice — Warszawa i odwrotnie. Ruch tych pociągów przez Katowice ma na względzie nowe stosunki gospodarcze na G. Śląsku wskutek zaangażowania w przemyśle kapitałów francuskich, angielskich i polskich. Do pociągu tego ma być dołączany w Belgii specjalny wagon z Calais dla podróżnych z Anglii.

W ten sposób Katowice staną się ważnym europejskim węzłem komunikacyjnym, gdyż przez nie przechodzić będzie również pociąg z Warszawy do Wiednia i Pragi i Budapesztu drogą na Zabkowice, Sosnowiec, Katowice, Dziedzice, Bogumin, skracając przez to znaczną część drogi okólną, prowadzącą jak wiadomo na Granicę — Trzebień — Oświęcim — Dziedzice.

Przez Katowice ma też pójść w przyszłości projektowany pociąg Bałtyk — Adriatyk, prowadzący z Gdańska do Triestu przez Poznań, korytarz Kluczborski, Katowice, Dziedzice. Również ulepszone pociągi z Poznania do Krakowa i Lwowa pójda przez Katowice. Ma też być wprowadzony pociąg przedwojenny Arient — Express z Hamburga przez Berlin, Wrocław, Katowice, Kraków, Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Konstanca.

Drzewo (Gdańsk).

Trudno opisać położenie, panujące obecnie na rynku drzewa w Niemczech. O ile mowa o niezwykle wysokich cenach, niesłychanych prawie nieprawdopodobnych zwyczajach, możliwej katastrofie i t. d., to dzisiaj stan rynku przedstawia się jeszcze gorzej.

Zwyczaj wzmagają się w dalszym ciągu i trudno przewidzieć, kiedy ona ustanie. Zmianę mogłaby spowodować chyba w końcu tylko katastrofa.

Na innych rynkach zagranicznych położenie jest o wiele spokojniejsze. Zmian prawie niema, brak pieniędzy daje się coraz dotkliwiej odczuć. Pewien wpływ na położenia rynkowe posiada wyciekający się zachowywanie kupujących ze względu na konferencję w Genui. Wielu spodziewa się, że wyniki konferencji w Genui wywarą dodatni wpływ na markę niemiecką.

W Gdańsku przedłużony został zakaz transportowania kolej drzewa z Pomorza. Handel traci bardzo wiele z powodu wysokich opłat składowania żądanych przez zarząd kolei.

Stan r-ków P. K. K. P. na dz. 10 b. m.

Suma ogólna bilansu 332 114 236 684,65. Ważniejsze pozycje w aktywach: zapas kruszczu w g. partytetu 74 056 950,08, (więcej od ostatniego wykazu o 368 550,45), waluty zagraniczne w/g paryt. 146 747 220,81 (+ 14 622 774,49), r-ki zagr. Nostro w/g paryt. 439 019 456,96 (— 10 193 828,98), portfel wekslowy 26 574 847 820,87 (+ 1 123 975 759,76), dług skarbu państwa 227 100 000 000 (— 5 000 000 000), w pasywach: obieg banknotów 257 332 409 820,50 (+ 6 666 946 073,50), rachunki żyrowe i natychmiast płatne zobowiązania 59 278 222 058 89 (— 7 720 962 254,85). Stopa dyskontowa 7%; od lombardu poz. premijowych 6%, od lombardu pożyczek państwowych 5½%.

Regulacja należności polsko-węgierskich.

Zgodnie z artykułem 215 traktatu w Trianon, waluta i kurs przeliczeniowy przy regulowaniu wzajemnem wierzytelności polskich i węgierskich, zostanie ustalony zgodnie z decyzją Komisji odszkodowań. Zachodzi wobec tego potrzeba określenia aktywów i pasywów polskich na Węgrzech. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwraca się do zainteresowanych kupców, przemysłowców i t. p., aby najpóźniej do dnia 1 maja r. b. przedstawili następujące szczegóły: 1. nazwa, siedziba i rodzaj przedsiębiorstwa wierzyciela, lub dłużnika, 2. kwota wierzytelności lub zobowiązania, 3. rodzaj transakcji, z której tytułu powstała wierzytelność lub zobowiązanie, oraz ilość dostarczonego czy zakupionego towaru.

Bank Dyskontowy S. A.

BYDGOSZ CZ
Dworowa 96, tel. 896/899

GDAŃSK
Długi Rynek 10, tel. 214, 311, 5205, 5206

ODDZIAŁY

Brodnicza, Hallera 27
Grudziądz, Rynek 13
Puck, Rynek 24
Starogard, Rynek 6
Szwecja, Rynek
Tczew, Dworcowa 38
Toruń, S. eroka 11
Wejherowo, Rynek 17

W PŁATNE

Gdynia Kartuszy, Jabłonowo, Lidzbark, Lubawa, Nowomasto, Sopot

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	21 kwietnia (w wolnym obrocie)	20 kwietnia (urzędowe)
	płacono	żądano
dolar	282,00	279,70
wyp. telegr. n. Londyn	—	1238,75
Guld. holenderskie	—	10689,30
marki polskie	7,40	7,36
wypłata na Warszawę	7,37½	7,33½
„ „ Poznań	—	7,28½
„ „ „	—	7,31½

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1922. (PAT).
Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transzak.	żąd.	płac.	transzak.
Nowy Jork	3850,00	3875,00	3835,00	Dol. St. Zj. 3860,00
Funty sterl.	17050—	—	—	Londyn 17175,00
Franki franc.	—	—	—	Paryż 361,00
Fr. belg.	—	—	—	Bruksela 332,00
M. niem.	13,50	—	—	Berlin 13,25
Gdańsk	—	—	—	Czeki Gdańsk 13,37½
Fr. szwajc.	—	—	—	Szwajcaria 755,00
Kr. cz. słow.	—	—	—	Słowacja 76,50
Kor. węgiers.	—	—	—	Bukareszt 50,00

Akcie: Bank Handlowy w Warszawie I-X - 4475 - 4500
Kredytowy w Warszawie I-V - 3350 - 3450
VI 3200 - 3300
Zjednoczonych Ziem Polsk I-III 1600 - 1625
Warsz. Tow. Fabryki Cukru - 32250 - 34500 - 34000
Firley 1075 -
Warsz. tow. kop. węgla I-IV - 30000 - 31250 - 31500
Lilpop I-II - 3775 - 3790 -
Rudziński I-II - 2575 - 2600
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie - 8525 - 8500 - 8525
Starachowice I-II - 6350 - 6175 -
Zyrardów 78000 - 77000 -
Borkowski I-V - 1350 - 1325 -
Br. Jabłkowski I-VI - 1725
Żegluga - 2200 - 2190 - 2200
Polska Nafta za mk. 500 I-III 2125 - 2110 - 2115
Przemysł Drzewny 1725
Polsk. Centrala Handl. 1200

Berlin, dnia 19 kwietnia 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	płacono	żądano	płacono	żądano
Holandja	10686,60	10713 40	11111,05	11138 95
Buenos Aires	99,75	100,25	103,85	104,15
Belgia	2406,95	2413 05	2486,85	2493,15
Norwegia	5413,20	5426,80	5558,00	5572,00
Dania	5972,50	5987,50	6182,25	6197,75
Szwecja	7290,85	7309,15	7540,55	7559,45
Helsingfors	528,30	529,70	544,30	545,70
Włochy	1518,10	1521,90	1583,00	1587,00
Londyn	1240 90	1244,10	1285,85	1289,15
Nowy Jork	281,14	281,86	291,13	291,87
Paryż	2609,20	2615,80	2701,60	2708,40
Szwajcaria	5433,20	5446,80	5662 90	5677,10
Hiszpania	4334,55	4345,45	4524,30	4535,70
Wiedeń				
ostemplowane	3,70½	3,74½	3,88	3,97
Praga	560,25	561,75	585,25	586,75
Budapeszt	35,95	36,05	36,45	36,55
Bulgaria	196,65	197,25	206,20	206,80
Japonia	132,18	133,20	138,80	139,20
Rio de Janeiro	38,20	38,30	39,70	39,80

Telegramy Iskrowe z dnia 20 kwietnia 1922.

	20 4	19 4		20 4	19 4
Pieniądze dzienne	3½%	3½%	Miedź elektrol.	12,87	12,87
Weksle na Londyn c. tr.	4,41,50	4,41,87	Cyna loco	31,00	30,75
Na Londyn 60 dni	4,38,75	4,39,00	Ołiw	5,17	5,12
Na Paryż	9,27	9,31	Cynk	8,00	8,00
Na Amsterdam	37,85	37,88	Zelazo	19,50	19,50
Weksle na Berlin	0,34,50	0,34,75	Biała biała	4,75	4,75
Srebro krajowe	68,00	70,00	Smalec western	11,75	11,62½
„ „	99,62	99,62	Łój	6,75	6,75
Kawa loco	11,12	10,12	Oleń siemienia bawel-	—	—
„ na maj	10,34	10,25	nianego loco	11,60	11,25
„ na lipiec	10,17	10,02	„ na maj	—	—
„ na wrzesień	9,87	9,73	Nafta w caskach	15,00	15,00
„ na październik	—	—	„ w tankach	6,50	6,50
„ na grudzień	9,81	9,62	„ st. white	11,50	11,50
Bawelna loco	17,95	18,10	Creditbalanc.	3,25	3,25
„ na marzec	—	—	Cukier centryfug.	3,86	3,95
„ na kwiecień	17,51	17,68	Terpentyna	84,50	84,50
„ na maj	17,86	17,91	z S. ananasy	76,75	76,75
„ na czerwiec	17,46	17,90	New-Orleans bawelna	—	—
„ na lipiec	17,36	17,50	loco	15,88	17,00
Dowóz bawelny do	—	—	—	—	—
portów atl. i golf.	10 000	17 000	—	—	—

Chicago.

	20 4	19 4		20 4	19 4
Pszemica na maj	134,00	142,75	Stonina cena najniż.	11,50	11,50
„ na lipiec	125,62	125,62	„ najwyż.	12,50	12,50
Kukurydza na maj	61,25	61,25	Lekkie świni	—	—
„ na lipiec	64,87	65,25	cena najniższa	10,40	10,40
Owies na maj	37,87	37,75	Lekkie świni	—	—
„ na lipiec	40,62	40,50	cena najniższa	10,70	10,65
Żyto na maj	106,12	107,00	Ciężkie świni	—	—
„ na lipiec	101,25	99,75	cena najniższa	10,10	10,00
Smalec na maj	10,82½	10,70	Ciężkie świni	—	—
„ na lipiec	11,07½	10,95	cena najniższa	10,40	10,30
Pork na maj	21,05	21,05	Dowóz świ	—	—
„ na lipiec	11,45	11,30	do Chicago	26000	11000
Boczek na maj	—	—	Na zachód	80000	94000
„ na lipiec	—	—	—	—	—

Nowy Jork.

	20 4	19 4		20 4	19 4
Pszemica czerw. zim.	157,50	158,75	Maka spring wh. c.	6,00	6,60
„ twarda zim.	157,50	158,75	Fracht zboża do Anglii	2 sh	2 sh
Kukurydza	73,75	74,00	„ na kontyn.	14 cts	14 cts

Liverpool, 20 kwietnia 22.

Bawelna loco 10,38, na maj 10,11, na lipiec 10,12, na październik 10,06, na styczeń 9,97.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.“. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny, Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Suchy w Gdańsku.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W piątek, dnia 21-go kwietnia br.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty D 2:

Die Dollarprinzessin

opereka w 3 aktach.

W sobotę, dnia 22-go kwietnia o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty E 2: **Martha**. Opera
w 4 aktach.

W niedzielę, dnia 23-go kwietnia o godz. 11-tej
przed południem: 15 (literacka) akademja
przedpołudniowa, poraz ostatni: **Die Tage
von Golgatha**. Misterjum wielkanocne
w 3 oddziałach.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty bez
zawieszki, poraz ostatni: **Anna Boleyn**.

W poniedziałek, dnia 24-go kwietnia o godzinie
6 i pół wieczorem, stałe karty A 1: **Carmen**.
Wielka opera w 4 aktach Georges Bizet'a.

Wintergarten

Hotel Danziger Hof

O 5-tej godz. herbatka
orkiestra Weinroth
z najnowszymi amerykańskimi
melodjami sezonu

Helen Carlotta
baletnica

Goldwana Duo
w swych kreacjach tanecznych
wieczorem
Reunion!

Czytajcie w kawiarniach
i restauracjach
GAZETĘ GDANSKĄ

ERMITAGE

Sundegasse 96

Telefon 694

Od dziś 9½, wieczorem:

Gladys i Persy
elegancka, światowa para taneczna

Trio koncertowe Lewaka

Codziennie od godz. 7-mej do 10-tej wieczorem kolacje i à la carte

Właśc.: W. Napierala

REICHSHOF-PALAST

Dystyngowana winiarnia gdańska i elegancki bar

O godz. 5-tej herbatka i tańce

Katta i Stany

tańce światowe

Rodzeństwo Brunau

ros. kaukaskie tańce kostjumowe

Od godz. 7½ kolacje i à la carte z: Balowa muzyka artystyczna orkiestry Wenza

Zapowiedź:

„An der Riviera“

Druga wielka zabawa dekoratywna

Wspaniałe obrazy wybrzeży Morza Śródziemnego

[62b]

Polski Dom Handlowy

Brygidzka 7 w Grodnie telefon nr. 247.

adres telegraficzny: „Grodno Polhandel“.

(PW8)

Dostarczamy w każdej ilości

ziemiaków jadalnych i fabrycznych
słomę prasowaną i słano.

Schützenhaus

W niedzielę, dn. 23 kwietnia o godz. 7½ wiecz.

odbędzie się koncert pianisty profesora

Emil von Sauer

Fortepian: Bechsteina z magazynu G. Richter & Co. Karty od
50.— do 15.— mk. (num.), stojące 8.— mk. nabyć można
u Hermann Lau, Gdańsk, Langgasse 71.

Bursztyn

kupuje, poszukuje stałych
dostawców (817)

W. Tomilin

Bydgoszcz — Bromberg
ul. Wawrzyniaka 14.

Comte ou Baron polonais

demandé uniquement pour mariage de titre par
dame Tschékoslovaque Ecrire Berlin. 2070

Oferty pod Sch. 2674 do Rudolf Mosse, Berlin W 30,
Martin Lutherstr. 8.



POSADY I PRACE

Szofer mechanik

poszukuje pasady (sam wykonuje wszelkie reperacje)
mówię po polsku, niemiecku, rosyjsku także trochę
po angielsku i włosku. Upraszam o łaskawe oferty
pod „SZOFER” Reklama Polska BYDGOSZCZ,
Gdańka 164. (BPB 212)

Bieglej

stenotypistki

z językiem polskim, niemieckim
i ewentualnie innemi poszukuje
się natychmiast.

Zgłoszenia do administracji
Gazety Gdańskiej pod nr. 000.

Samodzielny

korespondent

dobry organizator, dotąd kierownik większej insty-
tucji handlowej, z wyższem wykształceniem han-
dlowem i prawniczym, znałomością języka polskiego,
niemieckiego, włoskiego, francuskiego i serbskiego
w mowie i piśmie, posiadający osobiste stosunki
handlowe z Wiedniem, Paryżem, Tryes-em, Belera-
dem, Warszawą etc. poszukuje odpowiedniej posady
Zgłoszenia pod „Samodzielny” do administracji
Gazety Gdańskiej. 6559



Licht-

Spiele

Od 21 do 27 kwietnia 1922

Kämpfende Welten

część II

wielkiego nadzw. zajmującego filmu Ufa

Kinder der Finsternis

Dramat awanturniczy w 5-ciu aktach

W głównej roli:

Hans Mierendorf

Następnie:

Irrlichter des Glücks

Dramat w 5 aktach

w głównej roli: **Norma Talmadge**

Oprócz tego:

Freie Bahn dem Tüchtigen

Komedja w 3 aktach

w głównej roli: **Richard Alexander**

Przedstawienia o 4, 6, 8 godz.

Lucjan Turzyński i Ska. T. z o. por.

Gdańsk, Hundegasse 113 i Poznań, Plac Wolności 14
Tel. 3511. Adr. tel.: Tuco i T. 1641. A. t.: Turzyński.
Import artykułów spożywczych i towarów kolo-
nialnych. Ekspert mączki ziemianacznej, chmielu itd.
Ziemliopłody.

Z powodu zmian w ruchu do sprzedania
lub wydzierżawienia

Parowe dynamomaszyny,
dynamomaszyny, elektromotory,
kable mosiężne, narzędzia
do obróbki metalu, drzewa
i skóry, kotły parowe i młoty
parowe, stal i żelazo, rury
i materiały gotowe wszel-
kiego rodzaju.

Industrie-Werke A. G., GDAŃSK, Reitergasse 13-15.

Zgubiono

Kto

potrzebuje dla swo-
go przedsiębior-
stwa dzielnego i
uczciw. personelu

**powinien podać
ogłoszenie**

w najpoczytniejszem
piśmie w Gdańsku i na
Pomorzu

w Gazecie Gdańskiej

dowód osobisty dnia 11
marca b. r. na dworcu ko-
łowym w Gdańsku, wy-
dany w Ozorkowie pow.
Łęczyckim na nazwisko
p. Jakóba Jarochońskiego,
łaskawego znalazcę pro-
simy zwrócić go do Eks-
pedycji Gaz. Gdańskiej

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW, DOMÓW I T.D.

Baczność! Baczność!

Skład kolonialny

z destylacją i hurtownia papierosów
obróć roczny 10 mil. marek pol. zaraz do
nabywania pod adresem

St. Kowalski, Mogilno, Hotel Wiktorja.

Bydgoszcz-Gdańsk.

Właściciel najprzedniejszego pańskiego mieszkania
w najlepszym położeniu w Bydgoszczy, poszukuje
zamiana na 5 lub 6-cio pokojowe mieszkanie w
Gdańsku. Zgłoszenia pod nr. 816 do biura ogło-
szeń C. B. Express Bydgoszcz.

Poszukuję dzierżawy

majtku od 300 mg. najchętniej w Bydgoszczy,
Cichocki, Rokitki pow. Tczew.,
Pomorze.

Okazyjne dla Amerykanina!

Jest do sprzedania i dom 4 piętr. w Królewskiej
Hucie (Górny Śląsk) z 2 interesami. Skład cygar
w domu z zapasami, urządzeniem i przybornem
mieszkanem zaraz do objęcia. II dom w Świe-
tochłowicach (Gr. St.) w przyszłym mieście powia-
towym (28 lokatorów) Zgłoszenia przyjmuje (5633)
Lachotta, Królewskahuta, Lazarettstr. 4,
(w składzie cygar.)

Gospodarstwo

w pow. Kościerskim, około 130 mórg, w tem
50 mórg lasu, łąki i torfu, 5 km. od miasta po-
wiatowego i stacji kolej., w dobrym stanie z kompl.
żywym i martwym inwentarzem zaraz do sprze-
dania. Cena podług ugody. Zgłosz. przyjmuje:

J. Drobiński, Rotebark
p. Kościerzyna (Pomorze).

Majątek

powiatowy w Borkowie około 300 mórg obszaru
w tem 50 mórg łąk wydzielających się na 10 lat.
Dzierżawca winien stawić kaucję w wysokości
jednorocznego czynszu dzierżawnego. Zgłoszenia
piśmienne z ofertą przyjmuje do 15. b. m. Wydział
powiatowy w Kartuzach **L. dz. 1503 W. p.**
Kartuzy, dnia 4. kwietnia 1922 r.
Kierownik Starostwa. (6574)

DOM

z 3 mieszkaniami po 4
pokojach, kuchnią, łazienką
z dużym podwórkiem, war-
stwą w podwórzu i du-
żym budynkiem drewnia-
nym obok, natychmiast
do sprzedania w Tczewie.

Księgarnia

i skład papieru.
na Pomorzu, istniejąca 10 lat,
w miejscu gimn. i szkoły
wyższej, duży zapas ksia-
żek pp. — jest na sprzedaż
Zgłosz. do Gaz. Gdańskiej
nr. 40, A. Z.

Urzędniczka biurowa

z dobrymi kwalifikacjami
przyjmie posadę w banku
lub innym poważnym
przedsiębiorstwie zaraz.

Oferty upraszam pod
R. G. majatność Rokitki
poczta Tczew.

Ucznia

z dobrej rodziny przyjmie
zaraz mistrz krawiecki
Leon Dziecieński
w Wejherowie,
ul. Piłsudskiego nr. 4



Poszukuję zaraz

kucharki

umiejącej bardzo dobrze
gotować i służącej poko-
jówki umiejącej prasować
na bardzo wysokie zasługi.
Tylko dziewczęta z do-
brych domów, posiadające
bardzo dobre świadectwa
zechcą się zgłosić do
Starosty w Kościerzynie

Fachowy restaurator

dlugo etni pracownik za
granicą i w Rosji, znający
języki francuski, niemiecki
rosyjski, polski, poszukuje
posady kierownika.

Łaskawe oferty: „Restau-
ra-or” biuro ogłoszeń
Teofila Pietraszek War-
szawa, Marszałkowska 118

Treść numeru:

Ks. A. Mańkowski: Zapomniany dramat pomorski.
Fr. Sędzicki: Fra tówka pasurka.
A. Grzymala-Siedlecki: Inieniny Konika.

Dr. Lorentz: Z życia załogi puckiej w XVII wieku.
St. Tync: Poezja a życie narodowe.
 Nowości literackie Kronika

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Ks. Alfons Mańkowski.

Zapomniany dramat pomorski.

Skromną jest literatura polska na Pomorzu. Ani za dawnej Rzpltej ani w dobie niewoli wielkim talentem i świetnym piórem poszczycić się nie może. Ale poznać ją warto, poznać nawet trzeba. Niezbędnym warunkiem zrośnięcia, współzycia poszczególnych kresowych ziem jest wzajemne poznanie się, wnikanie w objawy ich życia zbiorowego, ujęcie jego całokształtu zdanie sobie sprawy z tego, jakie czynniki złożyły się na urobienie ich stanu duchowego. Ważną pomocą w tej pracy rozpoznawczej jest odczytywanie się w danej literaturze, zwłaszcza czasopiśmiennej. Poza zdobyczami natury psychologicznej i socjologicznej przysporzy ta lektura czytelnikowi mnogich wiadomości: lokalno-historycznych, zwróci także uwagę na utwory literackie niecodzienne, choć zapomniane. Podwójnie i potrójnie jest to prawda, w zastosowaniu do tak mało dotąd u ogółu Polaków znanej, przez nich zaniedbanej dziełnicy pomorskiej.

Jeden utwór o charakterze dziś wybitnie aktualnym pragniemy wydobyć z niepamięci, z pod stosów papieru gazetowego. Treść jego ściśle złączona z dziejami jedynego naszego nadmorskiego miasteczka. Czasu wojen szwedzkich około połowy 17 wieku gwardian wejherowski O. Grzegorz odegrał w Pucku rolę bardzo podobną do tej, jaką w Częstochowie przypadał O. Augustynowi Kordeckiemu. Fakt ten, który opisuje zaginiona dziś niestety kronika klasztorna wejherowska *), dostarczył śp. Stanisławowi Kujotowi fabuły do dramatu ogłoszonego w Pelgrzymie pelplińskim 1881 r. p. t.

O. Grzegorz czyli Obrona Pucka
 (R. 7655-56)

Dramat historyczny w trzech aktach.

Poznajmy bliżej osnowę dzieła, jednego z bardzo nielicznych tego rodzaju powstałych na gruncie pomorskim.

I. Rybak Kobus przywozi do miasta wieść, że 36 okrętów szwedzkich płynie ku Gdańskowi. Z mieszczan jedni młodziutki lekają się na wypadek najazdu zemsty wroga i zburzenia miasta, inni zgóry zdecydowani do obrony. Z powołania i urzędu swego naradza się oficerowie załogi zamkowej nad szczegółami akcji obronnej, gdy dalsze nadchodzą nowiny: do murów zbliża się wysłannik szwedzki, z drugiej zaś strony nadjeżdża dragonia polska z wojewodą malborskim na czele. Oficera szwedzkiego Olafa Ibsena wpuszczono do zamku, gdzie wobec wojewody O. Grzegorza z wojewodą przybyłego i oficerów wygłasza butne orędzie gen. Wrangla: Dziś jeszcze w oznaczonej godzinie złożyć broń, pozostawić w zamku armaty, proch i kule, a wolno załozdzie uzbrojonej z koniami opuścić zamek i udać się do domu; w razie oporu miasto natych-

miast zostanie zdobyte i ukarane. Po wyprowadzeniu posła odbywa się narada, co czynić wobec groźnego położenia. Pierwszy O. Grzegorz energicznymi słowami wzywa do energicznej obrony, wołając: „najeźdźnikowi pędzi ziemi nie damy“, zarazem nie ta obawy, że oficerowi Sarpskiemu, który to wprowadził i wyprowadził Szweda, ufać nie można, zachowanie się jego bardzo podejrzane. Inny oficer, Borna, niezadowolony z tego, że wojewoda zapytuje o zdanie księdza, ale otrzymuje odpowiedź, że rada O. Grzegorza dobra i słuszna. Posłowi, którego znowu wprowadza błąd, zmieszany Sarpski, daje wojewoda odprawę: „Załoga się nie podda, Karola Gustawa nigdy nie uznamy panem tej ziemi, bronć się będziemy do ostatniej kropli krwi; nieprzyjaciół życia przyplaci chęć zdobycia tych murów.“ Szwed żegna zebranych słowami: Do widzenia w tym zamku! Burmistrz i rada z zadowoleniem przyjmują postanowienie wojewody. Król i poprzednicy jego dużo świadczyli nam dobrego, za ojczyznę życie i mienie składamy w ofierze! Uradowany postawą mieszczan tak korzystnie odbijającej się od zdrady pospolitego ruszenia w Ujściu O. Grzegorz zachęca do wytrwania: Obrona trudna, ale pewna jest pomoc Boża. Lud zebrany w kościele modli się i śpiewa Boże błogosław! Łączy się z ludem ks. gwardian w modlitwie, — wtem rozlegają się okrzyki radosne, że natarcie Szwedów odparte. Szwedzi ciągną na Malborg, tam udaje się też na czele dragonii swojej wojewoda w odsiecz bratu swemu, w Pucku zaś pozostawia jako komendanta twierdzy Sarpskiego — pomimo prośb i ostrzeżeń O. Grzegorza.

II. W gospodzie „pod złotym czepecem“ zwadza między oficerami i radnymi zakończona wypędzeniem mieszczan. W gronie oficerów targi — przekupieni Sarpski, Borna i Rydygier. Stało na tem, by wieczorem bramę otworzyć i wpuścić do zamku i miasta Szwedów, gdy przybędą na czołnach. Ktoby się opierał, tego spotka śmierć. I byłoby niechybnie się tak stało, gdyby nie czujność gościnnego, który podsłuchawszy nieczne knowania, doniósł o nich O. Grzegorzowi. Zdracy coraz pewniejsi siebie, kolegę swego Kalbreutera upolili i teraz głoszą zuchwale wobec przerażonej rady: Niema czego bronić, już po układach, Puck będzie oddany Szwedom. O. Grzegorz nie traci otuchy; błaga komendanta, aby bronił zamku i miasta: Prawda, że Malborg się poddał, wojewoda ranny, ale zaszczytny obowiązek każe bronić Rzpltej, która zginąć nie może. Nikczemny Sarpski odstania cynicznie pobudki działania: Wszystko się wali; samem ubogi, mam małą lichą wioszocynę w Leborskiem, od Szwedów zaś otrzymałem sutą darowiznę. Nie wzrusza go to, że O. Grzegorz grozi zemstą Bożą i zapewnia, że mieszczanie bronić się będą. „Ale żołnierz po mojej stronie, jam panem miasta aż do zmroku“ — dopiero patriotyczna postawa oficera załogi Nieuwarowskiego zdejmując go obawą. Gotów mieszczanom pomóc, więc trzeba go uwięzić.

*) Por. Słow. Geogr. 13, 194 i Schultz, Gesch. d. Kreises Neustadt und Putzig 122, 145 i 162.

III. Łotrowski zamiar wykonany. Położenie coraz groźniejsze, ale czuwa nad bezpieczeństwem miasta O. Grzegorz. Z jego namowy mieszczenie wylamują bramę zamku, wdzierają się do jego wnętrza, uwalniają Niewiarowskiego, oddają mu komendę nad zamkiem. Oficerowie-zdrajcy przez tłum rozwścieczony skazani doraźnym sądem na utopienie, lecz za wdaniem się O. Grzegorza wtrąceni do więzienia. Tymczasem walka o zamek z żołnierzem namówionym do zdrady kończy się zwycięstwem. Wierni Rzplitej oficerowie, radni i mieszczenie uznają zgodnie główną zasługę O. Grzegorza, ale skromny zakonnik wymawia się, usuwa się od zaszczytów, wskazuje natomiast na nowe zbliżające się niebezpieczeństwo: oto nadjeżdżają statki szwedzkie, wszak to godzina na zdradę umówiona. Nikt nie pragnąłby krwi rozlewu, więc urządzono zasadzkę: otworzono bramę, wzięto w niewolę 150 Szwedów, reszta uciekła. Wojewoda przybyły z pod Malborka dziękuje w imieniu króla Rzplitej miastu za wierność, obiecuje miastu i najzasłużeńszemu obywatelom darowiznę i nagrody, przyrzeka także klasztorowi wejherowskiemu dowody wdzięczności. Nakoniec przybywa goniec ze stolicy donosząc, że król wrócił do Warszawy, dziękuje Prusom za wierne wytrwanie przy sztandarze narodowym i wysyła do Gdańska przeciw Szwedom hetmana Czarnieckiego.

Sądzimy, że sztuka o tak pięknej i wzniosłej treści zasługuje na wydobyć z niepamięci.

Raz jeden tylko — o ile wiemy — dramat ten przedstawiono na scenie, uczynili to mianowicie uczniowie wyższych klas Collegium Marianum w Pelplinie r. 1882. Pozatem przez lat zgórą 40 głuche milczenie. Taki los zwykle zgotowany utworom zakopanym w rocznikach czasopism popularnych. Lat temu kilkanaście prosił się o wydanie osobne broszurowane — niestety bez skutku. Ufamy, że w obecnej chwili, gdy całe społeczeństwo troskliwie otacza opieką wybrzeże nasze, szczęśliwsza dramatomu świecić będzie gwiazda. Gdy się uprzystępní utwór ogółowi, niewątpliwie Puck pierwszy zapragnie przedstawić świetną chwilę dzieł swoich, stamtąd zaś dramat odbędzie pochód po scenach pomorskich, budząc cześć głęboką dla bohater-skiej przeszłości, krzepiąc wiarę w promienną przyszłość.

Franciszek Sędzicki.

Frantówka pasturka.

Skorno słonko ranciem wstaje,
pędzę bedło w pole;
Pase w gradle¹⁾ na odłogu,
namnili w wądole.

B w wądole trowa lepszo,
bedło lepij chodzy;
cie wiatr wieje to zaceszno,
w upół strużka chłodzy.

Pod jałowcem sobie sadne,
i weplotom cipci²⁾
strzeże strode, ciede w szkodę
chce wlesc, pies mój szybci.

A jak dobrze mnie na duchu,
frantówkę zanuce,
bo mnie dobrze je na swiece,
o nic się nie smuce.

Reno wstaje, wieczór pędzę
bedło do obore, —
Słońce świecy mnie tak jasno...
graja wiatru chore.

Pochną w koło bestry kwiate,
Przesuwo się chmura
dozdrzołbem i Boga w niebie,
ciebie była dura...

¹⁾ gradło = mały lasek, ²⁾ kípka = kosz bez palaka.

Le Bóg grzmotem — palcem — grozy —
pado deszcz: — mam bude.
A jak przyndze moje wieto,
do koscoła pude.

Ciede so zarobie dytka,
armonikę sprawię,
zagram i swiat cały wkoło
w zadzywienie wprawię.

Ptoch posłucho z pola, z lasu
i ten wiat w górze
i to słonko, co se wieczór
w złoty sceli zorze.

I pasterze i pasturci,
co pasą wokoło,
Lenka, ta co pase gasci. —
I będzie wesoło.

A skorno urosnę duży,
będę mocnym królem;
będę włodoł tak narodem,
jak dzys trzoda — polem.

Lenkę królową swą zrobie,
Będem mnieć pieniądze.
Burek krący jaż ogonem,
on wie, że tak będzie.

Schodzy słonko za górcezkę:
Skryj se, skryj tam w lese —
Chcoba pędzec bedło do dom,
Spac i jesc mnie chce se.

Jutro nie wstańże zawczesnie,
nie piecz, wesusz deszcze,
bo jo z tobą wstowac musze,
żor zniesc, zemna dreszcze.

A. Grzymała-Siedlecki.

Imieniny Konika.

(Dokończenie).

Pan Eustachy powtórzył swoją komendę jeszcze raz.
Nic nie pomogło. Oburzyło go to:

— Mesdames i chevaliers — ja bardzo proszę stulić już raz buzie...

Nadaremno.

Co chwila któryś z nietrzeźwych danserów zagłuszał go głośnym krzykiem, co chwila któraś z danserek niespodziewanie pisnęła.

Gibel spróbował realnego argumentu:

— Chevaliers: ja podniosę takse od figury!

I to nie poskutkowało. Pary jakby zapomniały o tańcu.

Zirytowany wodzirej przeprosił swoją damę i po-
ozał biegać od pary do pary. Niektórych ublażał,
niektórym pogroził wprost pięścią przed nosem, nie-
którym podobno nie tylko nawet pogroził, dość, że na-
stała cisza.

Wówczas Gibel zapanował nad sytuacją; wystąpił na czoło obu szeregów i przemówił:

— Wobec nieznajomości reguł, jakie szanowne to-
warzystwo okazuje, muszę uprzedzić, że jeżeli która-
kolwiek z mesdames, lub którykolwiek z chevaliers
jeszcze jedno słowo pisnie, to tak im skuje twarz, że
popamiętają imieniny pana Konika: promenade!!

I pary ruszyły.

— Z pospólstwem inaczej nie można — objaśniał
Gibel panią Konikową, z którą tańczył.

Pani Konikowa odpowiedziała mu tym uśmiechem,
który oznacza bezsłowne porozumienie dwojga dusz
wytworniejszych nad otoczenie.

Z męskiej połowy towarzystwa nie tańczył tylko
suffler. Działo się to z powodu chwilowego wyczerpa-
nia gotówki u tego dziecięcia muzy. Proponował, by
towarzystwo zwolniło go od tańs, wzamian za wy-

głoszenie kilku podnioslejszych utworów z wszechświatowej literatury, ale rozbawiona młodzież odrzuciła artystyczną ofertę. Sufler przyszedł więc do przekonania, że taniec jest zabawą nie dość intelektualną i usiadł w kącie, czyniąc na własny użytek sarkastyczne obserwacje.

Figura tymczasem mknęła za figurą. Gibel dokazywał cudów pomysłowości. Już w czwartej figurze, uczynił rond, poczem wyciągnął taneczników w długi sznur i poprowadził ich przez warsztat i schody, na dół do sieni i stąd bocznymi drzwiami do Rosenkranza, gdzie wśród ogłuszającej wesołości każdy musiał wychylić jedną żubrówkę.

Rozentuzjuszowany solenizata przyjął ten dodatek kontredansowy na swój rachunek. Pani Konikowa z góry patrzyła na gości, a we wzroku jej była radość, że to ona nie kto inny ma takiego u siebie zucha lokatora...

W powrotnej drodze, tancerzy wnieśli na rękach wodzireja do sali tanecznej.

Rozpoczęła się figura piąta, tragiczna dla Kazia... Miedzy jednym *tour des mains* a drugim zdołał bowiem zapytać kategorycznie pannę Klarcie, czy zechciałaby być jego żoną.

I doznał biedny Kazio, ile płochości mieści serce dziewczyny. Klarcia uśmiechnęła się pogardliwie i odpowiedziała mu przez ramię:

— Jak pan Kaźmirz nauczysz się tak prowadzić kadryla, jak Gibel, to... może...

Kazio uczył, że w tej chwili zaczyna nienawidzić „szefa”. Tego ukochanego i ubóstwianego szefa.

Chciałby teraz zapaść się pod ziemię. Chciałby zerwać z Gibla frak i czerwony krawat...

Chciałby wogóle z kimś awantury. A jeśli już nie awantury, to zabijać wołów, dużo, dużo wołów... Obudziły się w nim pracowite mięśnie.

— Bić! bić! Wszystko jedno, co lub kogo bić, byle tylko strasznie bić — rozpiera w nim rozpacz.

Nawet nie przypuszczał, jak szybko ziszczyć się miało jego głuche marzenie.

Rzecz się miała bowiem tak:

Gibel po zajęciu z panem Adolfem powziął przekonanie, że nie tylko pan Adolf, ale i inna młodzież nie dotrzyma „zobowiązania pieprzowego” i mimo poczęstunku, zakłada kapelusze na głowę. Postanowił przeto tępić niełobalność. Ilekroć zauważył, że który z danseurów nakłada cylinder na głowę, przerywał taniec, podbiegał do winowajcy, zrywał mu kapelusz i bez ceremonii wyrzucał inkryminowany przedmiot do warsztatu:

— Same oszusty! — dodawał z irytacją.

Była już wielka galopada szóstej figury, która na ogólne żądanie miała również przejść przez epizod Rosenkranza, — i triumfujący Gibel właśnie przeciągał pary do warsztatu, gdy na progu sali pojawili się dwaj rośli mężczyźni. Kapelusze mieli zuchowato nałożone na bakier. Byli to dwaj zapóźnieni goście. Gibel, dość już nietrzeźwy od wódki i powodzenia, przypuścił jednak, że to są zwyczajni spekulanci ala Adolf. Trudno wszystkim dobrze znać w towarzystwie tak licznym.

Że mu się ponadto wydało, iż obaj uśmiechali się doń drwiąco, więc, nie wchodząc w namysły, szparkim ruchem, w rytm szalejącej galopki, ściągnął jednemu kapelusz z głowy, ściągnął drugiemu — i w tym samym rytmie kurs-galopu pomknął ku schodom, zwycięsko w ręku dzierżąc zdobyte trofea dobrego tonu.

Z nim posunęła reszta taneczników ze śmiechem i hałasem.

Krótki był atoli ten śmiech...

Dwaj przybysze, zaskoczeni niebywałym despektem, stanęli w oniemiaeniu na progu pustej sali, w której tylko sufler zanosił się od śmiechu, pod wtór nie milknącej galopki.

Ponieważ obaj byli prawdopodobnie ludźmi czynu raczej, niż refleksji, więc pierwszą ich myślą było, że nieznamy im Gibel jest zwyczajnym złodziejem, a ca-

ły pochód taneczny zrozumiała ucieczka ze skradzionymi przedmiotami.

— Łapać! — ryknął jeden z nich i — wpadając w takt tej samej galopady, runął za sznurem kontredansa i jego wodzirejem.

Drugi podążył za nim.

Bez wielkich ceremonij przyskoczyli do Gibla, usiłując odebrać swoją własność.

Rezolutny pan Eustachy, widząc ich zakłopotanie, postanowił przedłużyć karę i skierował pochód na drugie podwórze.

— Eche Antek! — skombinował w lot jeden z poszkodowanych: — to przechodni dom! Chybaż szybko, zagroź drogę...

Antek ruszył *en carrière* i istotnie zastąpił Giblowi wolne przejście... Roześmiany aranżer usiłował wymknąć się i coraz wyżej podnosił kapelusze. Przybysze wpadali w coraz większe rozdrażnienie, aż nareszcie jeden z nich ugodził *ex-miljonera* prosto w ciemie, krzycząc:

— Oddawaj kapelusze, grandziarzu!

Wytworny Gibel nie spodziewał się takiego żartu. Ostupał, już-już chciał się odwdziżyć równa, że tak powiemy, bronią, ale naraz przypomniał sobie, że Kazio robi to samo ze znacznie większą wprawą, więc opanował się i z niewzruszoną dystynkcją zwrócił się do przyjaciela ze wskazówką:

— Kaziu: tego blondyna — a fest!

I stała się rzecz nieopisana.

Kazio podbiegł jednym suszem, podniósł pięść i gruchną całą siłą, ale w... Gibla...

— Masz panna Klarcia swego eleganta! — wydamrotał i spojrzał na swą danseurkę złowrogo...

Zgroza przejęta obecnych... Towarzystwo już od chwili było podniecone, ale dotąd uważało, że całe zajście jest zwyczajną honorową aferą między Giblem a przybyszami... Teraz sytuacja się zmieniła. Postępek Kazia wzburzył wszystkich. Młodzież lawą uderzyła na Kazia... Ten bronił się nędze, bo co chwila któryś z danseurów odskakiwał mniej lub więcej ogłuszony... Dwaj przybysze pomagali Kaziowi... Atoli obecność dam dodawała danseurów męstwa... Nacierano rzetelnie... Po upływie dwóch, trzech minut, walka straciła celowość, rozpoczął się rodzaj bójki, którąby można nazwać sztuką dla sztuki, albo *bellum omnium contra omnes*, bito albowiem bez wyboru, czy to wróg, czy przyjaciel... Damy zaś wprowadziły na teren walki krzyki, piski i omdlenia... Zrobił się mały przedsmak piekła z flamandzkich malowideł.

Ostateczne zamieszanie wprowadził sufler. Wywabiony krzykiem, podążył na drewnianą galerijkę, która wokół pierwszego piętra biegła wzdłuż podwórza i z tej wysokości objął niejako komendę nad batalją.

Raz po raz odzywał się w ten mniej więcej sposób:

— Ten tam koło studni jeszcze nic nie dostał... Daiże mu Ksawery! Tak. — Dobrze!... Nie daj się... Szewcaby się przydało gruchnąć! Tak... Nogą w brzuch... Jeszcze raz... Józek, czego stoisz? Bij... O to, to! Tak... Panie Adolf: — tamtego ze dwa razy!... i t. d.

Ogłuszona kompania spełniała jego rozkazy z dziwną subordynacją. Sufler nie stracił przytem nic ze swej flegmy, nawet papierosa nie wyjął z ust. Wpadł nawet na pomysł sprowadzenia na galerijkę muzykantów, którym kazał grać w dalszym ciągu galopadę...

Muzyka nadała bójce rytmu regularnego i szybszego zarazem; uderzenia padały w takt galopki.

Gdzie niegdzie już się lało trochę krwi. Kilka dam cucono pod pompą.

Zajście dobiegło do końca dopiero wówczas, gdy na podwórzu zjawił się stójkowy policjant.

Przerwano w tej chwili tę osobliwą figurę kontredansa. Policjant zawyrokował krótko:

— Panowie, będzie źle...

Wtedy się okazało, jak wyjątkowo orientacyjnym człowiekiem był Gibel. Niepomny na ból, siniaki, na stratę fraka, z którego wisiały tylko malownicze strzepy, przystąpił do przedstawiciela władzy — i szeptem zaczął mu coś przekładać...

Po chwili obaj byli już u Rosenkranza. Solenizant zaprosił tymczasem wzburzone jeszcze co nieco towarzystwo do ambulatorjum imieninowego.

Popyt na opatrunki był nader liczny. Nawet kilka dam odniosło lekkie obrażenia ciała... Niebawem powrócił Gibel i w czasie tych domorosłych zabiegów medycznych przyszło do ostatecznego załagodzenia sprawy. Wyjaśniło się, że przybysze nie wiedzieli nic zgoła o tem, że Gibel nie jest złodziejem; wodzirej wszedł w sytuację swoich przeciwników — podano sobie ręce. Postanowiono całą sprawę uważać za niebyłą.

Takby się było załatwiło to drobne nieporozumienie, gdyby jakieś złe losy nie były zawisły nad imieninami pana Konika.

Muzyka bowiem już zaczęła grać skoczną polkę, gdy naraz w ambulatorjum zauważono, że kilkanaście ran pochodzi od noża...

— Kto pracował nożem? — takie pytanie powstało jednomyślnie w towarzystwie.

Nikt się do noża nie chciał przyznać, więc na wniosek gospodarza przystąpiono do osobistej rewizji gości...

Skrwawiony nóż znaleziono w kieszeni pana Adolfa...

Eustachy Gibel, który już od początku zabawy żywił pewną zawziętość do pana Adolfa, głównie za jego powodzenie przy stawianiu na głowie w polce mazurce, postanowił wykorzystać ten stan rzeczy i natarł ostro; za nim oburzyło się całe bez wyjątku imieninowe grom:

— Prac! — padła żywiołowa intencja...

— Drab!

— Bijatyka, to i owszem — teoretyzował ktoś w kacie wobec dam: — bijatyka, no niech sobie będzie: zabawa to zabawa, ale żeby majchrem w dobranem towarzystwie...

Już posunęła się młodzież ku panu Adolfowi, już pan Adolf stanął w futrynie drzwi z nożem, gotowy na wszystko, gdy gospodarz Konik zaprotestował przeciwko bójce:

— Hola! na podwórzu, ile chcecie, ale u mnie w domu ani ani!

To mówiąc, chwycił z warsztatu za ośnik, na znak, że nie cofnie się przed egzekutywą swego postanowienia.

Goście uszanowali wolę gospodarza i stanęło na kompromisie, że pan Adolf będzie usunięty z towarzystwa.

By osadzony nie miał dwuznacznego wrażenia co do tego wyroku, dwaj młodzieńcy chwycili go za kołnierzy i z pewną gracją wyrzucili na schody.

Atoli po chwili osadzony znowu się zjawił we drzwiach i podniósłszy w górę rękę z gestem, który znamionuje uciszenie tłumów, oświadczył:

— Nie bój się, hołoto, wyjdę sam, wróciłem tylko, żebyście nie myśleli, żeście mnie wyrzucili...

A następnie spojrzał na Gibla, wyjął z kieszeni srebrnego półrubla i świsnąwszy krótko, rzucił go pod nogi antagoniście:

— Te, magik!... weź sobie trzy złote, groszy dziesięć za twoje pieprzówkę i twoje kotlety...

Wyraz: „kotlety“ zwrócił uwagę pani Konikowej. Wstała szparko z krzesła, jakby ją coś tknęło:

— Jakie kotlety?

— A z grzybkami... niedosmażone, — odrzekł pan Adolf i godnie zniknął za drzwiami.

Pani Konikowa spojrzała na sublokatora:

— Panie Gibel, co on gadał?

Gibel nie odpowiadał nic, tylko wzruszał ramionami...

Nieświadoma utajonego dramatu młodzież, z całą otwartością opowiadała pani Konikowej o wymiennym handlu kotletami na dole u Rosenkranza.

Gospodyni chwyciła się ręką za serce. Podbiegła do Gibla — i bez słowa spojrzała mu w oczy...

Wodzirej rozłożył szeroko ręce, jakby tym ruchem chciał wyrazić myślicielską uwagę, że co się stało, to się nie odstanie...

Z oczu pani Konikowej padło wejrzenie tak przeszywające, że jeżeli Gibel nie padł trupem na miejscu, to

tylko wytłumaczyć to można jego niezwykłą żądzą życia.

A pani Konikowa pobiegła do kredensu, otworzyła, spojrzała i załamała ręce:

— Moje ludzie! — Moje ludzie i zebrane tu towarzystwo: nasmażyłam kotletów, sześćdziesiąt dwa.. jak mi rodzona matka miła: całe sześćdziesiąt dwa.. żeby na każdego choćby po dwa — i ten, ten, ten — wszystko przepił, przelajdaczyl.. Sami powiedzcie, czy to jest sublokator, czy złodziej?

Zasłoniła rękami oczy i potoczyła się bezsilna na krzesło.

W towarzystwie zapanowała dziwna cisza. Wszyscy, z szacunkiem asystowali słusznemu bólowi gospodyni.

Jeden Gibel usiłował na ucho czynić jej jakieś perswazje... Ale dzielna kobieta strzeliła weń okiem pogardy, poczem zerwała się, stanęła w dziwnie majestatycznej pozie — ręką pokazała na drzwi i grzmiąco rozkazała:

— Gibel ukradł kotlety, nie będzie kolacji, nie będzie zabawy, nie będzie imienin: państwo będą łaskawi wem!!

Panie sięgnęły po kapelusze, panowie ostrożnie poczęli się wycofywać... sala opustoszała.

Eustachy Gibel uczuł się obrażonym, zapalił papierosa, oparł się w miedbalej pozie o kant kredensu i oświadczył:

— Pani Dezyderzyna: — od pierwszego mnie tu niema...

A na podwórzu pod pompą siedział nieruchomy Kazik-rzeźnik i tak prawił do głaszczącej go po włosach panny Klarki:

— Przez pannę podniosłem rękę na szefa; przez pannę szefa frak poszedł w nima.

Dr. F. Lorentz.

Z życia załogi puckiej w 17 wieku.

Doświadczenia, które Polska poczyniła w pierwszej wojnie szwedzkiej (1617—1629), pouczyły ją, że musi ona poświęcić więcej uwagi wybrzeżu morskemu, niż dotychczas. Dlatego już w roku 1632 uchwalił Sejm, że miasto Puck należy nanowo obwarować i rozbudować w miejsce zbrojne, odpowiadające wszystkim potrzebom ówczesnego wieku. Tak też się stało i kiedy w r. 1655 nanowo wybuchła wojna, mógł Puck wraz z szaniami zbudowanymi na Helu, Władysławowo (obok dzisiejszych Chałup) i Kazimierzowo (dzisiejsze Kurzwelt), uchodzić za nowoczesną twierdzę.

Przebudowa Pucka na twierdzę sprawiła to, że osadzono tu stałą załogę. Sprowadzało to jednak bezustanne tarcia. Dotąd był starosta pucki, można powiedzieć, nieograniczonym panem miasta i powiatu i teraz musiał on znosić, że obok niego istniała władza komendy, zupełnie od niego niezależna. Przytem wojsko w ówczesnej dobie było przyzwyczajone do uważania się za pierwszy stan obywatelski w państwie, któremu winny podlegać usłużnie wszystkie inne stany. Były to czasy trzydziestoletniej wojny, w których w Niemczech jedyny żołnierz był panem, a w wojsku polskim znajdowało się bardzo wielu takich, którzy służyli pod Wallensteinem, Tillym, Mansfeldem itd. Ci to przeszczepili poznane tam zwyczaje, wymagali od mieszkańców kraju posłuchu i wykonywania rozkazów bez protestu, brali gwałtem to, czego nie chcieli im dać dobrowolnie i ani im na myśl nie przychodziło troszczyć się o starostę i ustawy. Naturalnie starosta żalił się na to i dla żołnierzy wydawano przepisy zachowania się. Także skierowano do żołnierzy uniwersały lub ordynacje, choć nie wszystkie, znajdując się dochowane w puckiej księdze sądowej i niektóre z nich chcemy przytoczyć, jako nader interesujące dokumenty. Zauważamy, że dokumenty te tak są podane, jak istnieją one we wspomnianej księdze, tylko zamiast znaków & s z z n o.

Uniwersał do Żołnierstwa w Prusiech leżącego.

Władisław IV złaski Bożey Król Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, Inflanckie, y Szwedzki, Gottski, Wandalski Dziedziczny KROL. Wszem wobec y każdemu zosobna komu to wiedzieć należy. A mianowicie Urodzonym do Prus na stanowiska naznaczonym Obersterom naszym, także Obersterom leithnantom y innym wszystkim Officierom, do których wiadomości ten Universal nasz przywiedziony będzie, Wiernie Nam miłym, łaskę Naszą Królewską. Wiernie nam mili, posilamy Commissarze nasze do Prus Urodzonych Iana Wiesiołowskiego Castellana Elbińskiego, Iana Łodzińskiego Rothmistrza Naszego, aby na stanowiska, które wier. waszym przez łasnie wielmożnego Castellana Krakowskiego Hetmana Koronnego naznaczone, ziechali y tam to co mają od nas wporuczeniu, odprawili i postanowili. Co gdy czynić będą wedle Instrukcyei naszej y co kolwiek imieniem naszym wier. waszym podadzą albo postanowią albo wskażą, onym wiare daycie i wszystko tak, jako wola iest nasza, doskonale zachowaycie, niewczym nie wykraczając nad ordinatją Hetmańską, ani na więcej osób albo Żołdatów nat to, iako łasnie Wielmożny Hetman postanowił, żywności biorąc. A to wszystko skutecznie co pomienieni Commissarze naszzy wodbieraniu żywności Wier. waszym podadzą zachowując. A tego się pod srogiem kazaniem nieważąc, czego zakaza. Inaczey tedy Wier. wasze zpowinności swojej y dla łaski naszej y privatia Urzędów swoich czynić nie będą. Dan w Drobinie dn. XXI Mscia Stycznia, Roku pańskiego MDCXXXV, Panowania Naszego Polskiego II, Szwedzkiego III Roku.

Wladislaus Rex (L. S.) Petrus Gembicki Secr.

Copia Ordinaciey od I. M. p. Hetmana Koronnego, do I. Mci posłana wedle której żyć mają na stanowiskach Obersterowie, Officierowie y Żołdaci. Obersterowi, Obersterowi Leutnantowi, Maiorowi, ponieważ ci trzy Companye mają, idzie iako Capitaniow Tractament.

Capitanowi tak iako na dwanaście.

Porucznikowi tak iako na sześć.

Chorążemu tak iako na czterech.

Sierżantowi Starszemu y inszym Officierom, tak iako na trzech.

Młodszy y Corporalom dwa razy tyle yle prostemu Żołdatowi.

Gefreyterom mięsa na dzień funtów dwa, chleba funtów dwa, piwa stofów dwa, to jest garniec. Iarzyca iako Gospodarz ma.

Servitis, to iest sol, ocet, drwa y wyspanie, iakie być może.

Prostemu Żołdatowi pułtora funta mięsa, chleba, piwa pułtora stofa, y servitis ut supra.

Jeśli chłopiec słoniny da, tedy pułtora funta za funt mięsa idzie świeżego.

Petrus Gembicki Secr. Maior mp.

Ordinatyia

do Pułka I. Mci pana Iana Platera należąca przez nas Commissarzów I. I. Mci ordinowana y naszymi rękami podpisana. Anno 1635 d. 18 Februarii.

I Ich Mśc. panowie Obersterowie surowie mają zakazać, aby żaden z panów Officierów y Żołdatów do wsiów I. I. Mci także Duchownych y Ślacheckich z stanowisk swoich niewychodził, żadnej stacye niewyciągał, ani żywności, podwód do Gdańska, Torunia i innych mieśc, pod żadnym praetextem nie miał y ani Oberster ani Officier ani Żołdat ważyć brać, według Instrukcyei y Univerale K. I. Mci (to iest na Officiera pod privatia Urzędu a na prostego Żołdata pod garnielem).

Do robot Zamkowych y Folwarkowych poddanym niema być żadna przeszkoda, tak przez pany Pułkowniki iako y insze Officiery y Żołdaty.

w Gospodach iak najsikromniej aby się zachowali przystoynie, przeszkody y przykrości mieszczanom w Handlach ich nieczyniąc.

w Mieście żeby tumultów żadnych nieczynili, także y ludzi którzy do Miasta y z miasta iada, w Bramach y na Rynku nie szarpali.

Gravamina w gospodach żeby się żadne nie działy, przez nieuważenie rozpisania gospód, gdzie u ubogich ludzi po kilkunastu osób, a u możniejszych ledwo co położyli, ale się z p. Podstarościem mają znęść, Burmistrzów do tego przyzwawszy y z wiadomością ich Gospody pomiarkować.

Na Jarzynie w Gospodach (podług ordinaciey I. M. pana Hetmana) iako Gospodarz ma, mają przestać y taką się contentować, asz do Declaraciey N. I. M.

Po wybieciu Retreta żeby Żołdaci po ulicach z ogniami niechodzili, w gospodach (gwałtem sobie Gospodarzowi kazać piwa dawać) nie pieli, y świec niewyciągali, po Stainiach, po Górach nieświecili, przez coby się mogła szkoda stać w Miasteczku, także y Tobaki y świec do niej nie kazali dawać.

Bramę do Miasta pewnej godziny rano otwierać dla potrzeby Mieiskiej, a wnoci żeby nikogo niepuszczać, chyba żeby tego była gwałtowna potrzeba.

Rybakom żeby nic nieprzeszkadzali y gwałtem nie niebrali, ale za pieniądze kupowali tak pp. Officierowie iako y Żołdaci.

Czeladź lózną przez którą oppressie ponoszą tak Mieszczenie iako y na wsiach, aby porosprawiali pp. Officierowie.

Konie i Bydła, którego zsobą niemało przywiedli, żeby pozbywali, przez co Gospodarze miejsca mieć niemoga w domach swoich dla ubóstwa swego, y koszt niemały podymiają względem pastwy, a na cosmy żadnej ordinaciey nieuczynili, okrom tych koni, com im do Regimentu y na Dragany pozwoleli.

Moneta którą w Koronie zakazano brać y po Miastach publicowano, aby Mieszczan i innych ludzi, którzy do Miasta przyjeżdżają z różnymi rzeczami, niezarażono y do brania nie przymuszono.

I. Mci p. Podstarościemu y tym którzy do Rządu Zamkowych należą, aby wszelaka ucciwość y ochrona była.

Żołnierz iestliby krzywdę tak Mieszczaninowi iako y poddanemu ztego Starostwa uczynił, albo kogo ranił, bez dania przyczyny, to powinien zaraz I. Mśc p. Oberster albo Niemieśnik iego sprawiedliwość uczynić, przy bytności I. Mci pana Podstarościego taką, którąby się contentował, pod karaniem według Artikułów wojskowych.

Plotów koło ogrodów y Budowania aby nie rozbięrano y nie palono, y w ogrodach szkód nieczyniono.

Działo się w Pucku Dnia ośmnastego Miesiaca Lutego Roku Tysiącznego Trzydziestego Piątego.

Ian Wiesiołowski

Castell. Elbien. Commissarz I. K. M. mpp. (L. S.)

Ian z Radwanowic Łódzyski mpp. (L. S.)

Universal do ożnierstwa w Prusiech leżącego.

Władisław IV z Bożey łaski Król Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, Inflancki, Szwedzki, Gottski, Wandalski dziedziczny KROL. Wszem wobec i każdemu zosobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie Obersterom, Capitaniom, Leithnantom, Porucznikom y wszystkim tak Officierom jako y Żołdatom Regimentów tych którym wzięmi Pruskie stanowiska y leże rozkazania naszego i Ordinaciey Wielmożnego Hetmana naznaczone sam, Wiernie nam miłym, łaskę naszą Królewską. Wiernie nam mili, wzięliśmy wiadomość, że wier. Waszy wciągnięciu przez ziemię Pruską na miejsca naznaczone, nie według Ordinaciey Wielmożnego Hetmana y naszej declaraciey zachowaliście się; ale po różnych włóściach i dobrach Naszych kracząc nad zamiar, potrzebę y ordinatją Stacie wybraliście, z wielkim uciskiem poddanych Naszych, tak że dalszemu do dawania żywności wydolac niemoga. Iest to ta wola i declaratia nasza którąśmy Wier. Wasz. opowiedzieć i Commissarzom Naszym wykonać rozkazali, aby tho coście Wier. W. nad ordinacją wciągnięciu w Prusiech wybrali, wzięność tę która podług wynalazku Commissarzów Naszych należec będzie, potracono było. Co do wiadomości Wier. W. przywódcą rozkazujemy y mieć tho chcemy konieczne, abyście we wszystkim podług thy declaraciey naszej y ordinaciey Commissarskiej zachowali się, gdysz iestli W. W. temu rozkazaniu naszemu posłuszni

nie będziecie, nie tylko to co byście niesłusznie wybrali, w zasłużone W. W. ale y takowe nieposłuszeństwo surowie karać roszkujemy. Inaczej nie uczynicie W. W. pod łaską naszą. Dan W Warszawie dnia 20 Mca Lutego Roku Pańskiego MDCXXXV. panowania Naszego Polskiego II. Szwedzkiego III Roku. Vladislaus Rex (Loms sigilli Minoris Cancellariae) Petrus Gembicki Secr. Maior. (D. n.)

Stanisław Tyne.

Poezja a życie narodowe.

[O książce Z. Wasilewskiego: Mickiewicz i Słowacki. Warszawa. Gebethner 1921].

Stwierdza słusznie Wasilewski, nie on pierwszy zresztą, że „władztwo poezji tak głęboko zakorzeniło się w umysłowości naszej, że do dziś... pisma Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego branie są za ewangelję narodową, obowiązującą w postępowaniu praktycznym, nawet w dziedzinie politycznej. To fakt niezaprzeczony! Dziś nań spojrzeć możemy obiektywnie, z rozumą, krytycznie, a nadewszystko ocenić, jakie pożytki i schody z tego zjawiska wypłynęły i — jeśli to możliwe — wysnuć pewne wnioski na przyszłość. Naturalnie rozpatrując te zagadnienia, należy mieć na uwadze, — na to kładzie się nacisk — tę wyjątkowość położenia narodu polskiego w epoce trwającej z górą 100 lat, a niedawno dopiero szczęśliwie skończonej zmartwychwstaniem naszego organizmu państwowego.

Ten problem stosunku poezji do życia narodu jest naczelnym zagadnieniem omawianej książki; przewija się ono niby nie czerwona poprzez wszystkie zawarte w niej artykuły; przeto nie krytyce literackiej, ale publicystyce trzeba książkę przesadzić. Na pytanie: „czy poezja ma i czy winna sprawować „władztwo nad duszami członków narodu, czy dobrze jest, jeśli ona naprawdę jest tą „ewangelją narodową“, jeśli jest sprężyną i motorem życia narodu — odpowiada autor: zasadniczo nie! Życie bowiem to sfera nieporównanie szersza, niż sfera poezji.

Życie duchowe, a więc i życie wogóle. — jak wywodzi W. — rozgrywa się na trzech terenach: czucia, myślenia i chcenia; tereny te przenikają się wzajemnie, ich życie idzie najściślej razem, ale też na każdym z nich tętni odrębna czynność duchowo-twórcza. Sfera uczucia staje się dziedziną praw etycznych, sfera myślenia — dziedziną czysto intelektualną, sfera chcenia — dziedziną praw moralnych. W każdej sferze przewodzi inne poczucie: piękna, prawdy, dobra. W każdej z nich zarazem dokonywa się samodzielna twórczość psychiczna: w pierwszej tworzenie obrazów zmysłowych, w drugiej stwarzanie mowy jako symboliki pojęć — myślenia, w trzeciej, dziedzinie chcenia czyli woli — stwarzanie czynów.

Poezja więc ogranicza się, choć nie wyłącznie, do pierwszej sfery, życie ogarnia je wszystkie, choć oczywiście domeną jego główną jest sfera trzecia — sfera woli i czynów. Wytwory każdej z osobna są surowymi produktami kultury i cywilizacji; winny być one jak najbujniejsze; ale zarazem w interesie tejże kultury leży, aby twórczość każdej z tych dziedzin była harmonijnie powiązana z inną. Jest więc kultury zadaniem: „1) aby wyobraźni estetycznej — cytuję Wasilewskiego — i jej tworu w dziełach sztuki nie narzucać zadań, właściwych jedynie władzom myślenia abstrakcyjnego lub zadań praktycznych czynu; tak samo z dziedziny drugiej nie pozwolić robić warsztatu jedynie obrazów zmysłowych lub czynów praktycznych, a wreszcie dziedzinie trzeciej (postępowania) nie dawać za kierowniczkę czuć wyobraźni poetyckiej ani spekulacji intelektualnej, 2) dbać o to, by twórczość artystyczna opierała się na najlepszej kulturze umysłowej i moralnej, by następnie naukom nie obce były potrzeby estetyczne i moralne, wreszcie, by postępowanie i wogóle kultura czynu osobistego czy społecznego stała na wysokości tamtych dziedzin i czerpała wskazania zarówno ze źródeł ideologii, które daje kultura artystyczna, jak i ze źródeł najwyższej wiedzy.“ — To są wa-

runki dobrej, zdrowej, bujnej i mocnej kultury narodowej.

Tak brzmią wywody teoretyczne, tak wygląda to pium desiderium kultury, taką być winna „konstytucja“ życia narodowego; ale — trzeba odrazu powiedzieć — to ideał! ideał trudno osiągalny w najlepiej zorganizowanych społeczeństwach, a cóż dopiero w tworzącej się, lub co gorsza w zdeorganizowanej (po rozbiorach zwłaszcza po powstaniu listopadowym) Polsce.

Przecież jednak, nawet przy takim, jak powyżej, teoretycznym postawieniu zagadnienia, kultura artystyczna, a z niej przedewszystkiem poezja, nie jest wyłączona od działania na sferę czynu, sferę życia w ścisłym słowa znaczeniu. Ba, co więcej, — jak stwierdza W. — życie narodu, nawet polityka, wybiega poza tę własną sferę; staje się irracjonalne, przynajmniej napozór. Bo czemuż jest polityka? — „Czyż tylko umiejętnością załatwiania interesów na zewnątrz. Przedewszystkiem jest umiejętnością wyczuwania sił w duszy narodu nurtujących i posługiwania się nimi, umiejętnością wychodzącą z tego założenia, że życie organizmu narodowego toczy się nie wedle praw logiki lub dowolnych schematów, lecz według praw swoistych natury organicznej. Rozum w kierowaniu życiem tego organizmu jest bardzo potrzebny, ale właśnie potrzebny jest umysłowi politycznemu na to, aby rozumiał realne znaczenie perwiastków napozór irracjonalnych, nieważkich, potrafił je wypatrzeć, zważyć, użytkować korzystnie dla rozwoju“. Stąd w niej nie tylko historia, suma doświadczeń, ale i intuicja może tu oddać usługi. Musi więc być w polityku coś z poety, a naodwrot poeta tą intuicją obdarzony w wysokim stopniu, może snadnie wypełnić rolę polityka, jak to się w Polsce działo z wielu powodów.

A zachodzi ten wypadek zwłaszcza w momentach przełomowych. Wówczas to, kiedy załamuje się życie narodu, kiedy wychodzi z orbit określonych i torów zwyczajnych, wtedy nie wystarczają normalne prawa życia i twórczości duchowej; następuje wzmożenie uczuciowego subiektywizmu w poezji i idealizmu w filozofii; rodzi się w duszach ludzi jakieś pragnienie, jakaś tęsknota do spotęgowania całej indywidualności człowieka; szuka się naokół siebie takiej osobowości, któraby najlepiej i najwszechstronniej skupiała w sobie instynkt narodowy, któraby mogła przeprowadzić narodowi w chwili ciężkiej i niebezpiecznej. Wyraża się to dążenie najwybitniej w literaturze, w poezji i nieraz poeta i poezja pełnić muszą to zadanie, które normalnie przypada politykom, ludziom czynu.

Taką chwilą była doba wznagających się prześladowań rosyjskich, taką chwilą były zwłaszcza lata po powstaniu listopadowym. Wtedy to ludzie starego regime'u, rozsądni, ale nieumiejący wczuć się w zmienne stosunki, stają się klasą niepożyteczną, „jałową“ (wyrażenie Mickiewicza). Do boju z nią stają ci, co lepiej wyczuwają instynktownie potrzeby narodu i — już nie tylko na polu poezji dokonywa się przewrót. Tak się dokonał ów przewrót romantyczny w walce z klasycyzmem, którego szafców zacięcie bronił Jan Śniadecki. Wystąpienie jego w imię rozumu wpływało z jak najlepszych i najpiękniejszych pobudek. Pragnął on w myśl poglądów swego wieku, że kultura rozumu to kultura najwyższa i jedyna, obronić tę kulturę przed zamachem zarówno tych, co w imię uczucia na nią dybałi, jak i zaborcy, ze strony którego, jak wyczuwał, zbierają się, właśnie z powodu rewolucyjnego, wedle niego owych romantyków, nastroju, chmury; bał się, że na kraj poczynający się porządnie uczyć, spadną prześladowania, uciski i że z kulturą narodową razem runie i naród i nadzieja wyzwolenia.

Ale okazało się, że te najlepsze intencje medrca „z szkiełkiem i okiem“ były krótkowidzace, że przecież nawet w tej dziedzinie polityczno-narodowej, w której rozum być winien normatywem, „czucie i wiara“ miały słusność, że one były trzeźwo patrzące i myślące, a nie ten rozum właśnie, bo czucie i wiara silnie „daly upust instynktom niepodległości, które rozum usiłował obejść; wobec nich starzy okazali się słabi w swoich szafkach rozumu“. Ale też na tem winna się była skoń-

żyć rola poezji wobec życia narodowego, na mocnem, energicznem, męskiem postawieniu w danej chwili hasła niepodległości, którego „starzy“, klasycy nie chcieli wysuwać na pierwszy plan, nie rozumiejąc, że „uczenie się“, tworzenie kultury takiej, jakiego oni pragnęli, możliwe jest w ramach własnej państwowości, ale gdy jej nie ma, ono staje się fikcją, iluzją.

I tymczasem stało się — zdaniem W. — źle, że „poezja wogóle wysunięta została przez romantyzm na czoło czynności twórczych i że społecznie sięgnęła po rolę sternika“. Ale — i tu znów musi się zrobić (czyni to W.) zastrzeżenie — szczęściem było prawdziwem, — a może to Opatrzności był palec —, że sternikiem narodowej łodzi podczas tej blisko stuletniej niebezpiecznej żegluzi stał się Mickiewicz właśnie, on, który tak harmonijnie łączył w swej duchowej naturze wszystkie jej pierwiastki, że żaden z nich, zwłaszcza w drugiej epoce jego życia nie wykwił nadmiernie nad drugie, on, od którego pochodzą te słowa (z r. 1842): „Poco poezja? Czy to poezja ma być w książkach, a w nas ma zostać proza, marmuje jak posąg Memnona, głos wydawać o wschodzie, nie wiedzieć dlaczego, kiedyśmy martwi i nieruchomi? Mamyż obmalować życie dziełami pięknymi zewnątrz, a wewnątrz być grobami pełnemi kości spróchniałych? Czas, bracia, zrobić poezję!“

I w myśl tej prawdy, prawdy, która żyła w nim zresztą jakby organizmie od urodzenia, po wygaśnięciu cierpień Gustawowych, po zejściu z prometejskich wyżyn Konrada, jał te poezję w nim tlejącą, a poezja ta była u niego niezwykłą harmonią duchową, wcielać w życie — w epokę słowiańszczyzny. Jał, porzucił pisanie, dążyć do podniesienia swego ducha na najwyższe dostępne dla człowieka wyżyny moralnej czystości i doskonałości; ale nie tylko swego — pragnął przemieniać dusze braci i w ten sposób budować w duszach polskich zręby przyszłej, a niedalekiej wolnej ojczyzny. Ale nie tylko tą szedł droga, droga powolnej ewolucji; gdzie tylko zapalał się czyn, on tam biegł, aby działać i innych do czynu porywać. A tak stał się chorażym boju o Polskę, stał się przywódcą narodu, podczas gdy inni poeci, a między nimi przedewszystkiem Słowacki, mimo ciężkiej pracy wewnętrznej, nie mogli się zdobyć na to rzeczenie się twórczości poetyckiej, sławy na rzecz trudów duchowej przebudowy i narodowej czynnej służby.

I oto sedno rzeczy: Na rozłogach narodowego rozbitcia, kiedy konkretny czyn polityczny był zasadniczo niemożliwością, życie narodowe schronić się musiało w dusze Polaków; celem stać się musiało obudzenie i przechowanie sumienia narodowego. Otóż „Mickiewicz pierwszy dał nam pojąć, jak wygląda kompletna samowiedza narodowa w duchu jej nowoczesnych przeznaczeń. I nie tylko to; on pokazał, jak wygląda świadomione sumienie narodowe“; „Mickiewicz czuł, że nowa epoka zrodzi się wraz z nowym typem psychicznym Polaka: „cechą starości — mówić — jest nieufność, jest pycha... jest oglądanie się na zewnątrz, jest dążenie do spoczynku, do próżniactwa, do próżnej mowy, do łudzenia się nadziejami, które odwodzą od czynu. Do tych wad zwyczajnych starości wszelkiej dołożyć wadę starej Polski: ufnosć w obcych, pochlebstwo obcym, a względem swoich... Na koniec i to dzwonek, że robiąc coś dla ojczyzny, robimy komuś łaskę“. M. doszedł do typu człowieka całkowitego w znaczeniu obywatelskiem, u którego samowiedza i sumienie narodowe są wszczepione w krew jako elementarne zasady etyczne“. Jednem słowem w M. „odbyła się widomia przemiana dawnego typu polskiego na typ nowożytny, według którego istota życia narodu to nie suma pewnych sił materialnych, ale dobro psychiczne w mózgach jego członków“; on wreszcie, żeby w pełni wyczerpać świetnie skreśloną przez W. wolę dziejową Mickiewicza — „społeczeństwu nowoczesnemu nadal fizjognomję, podnosząc nasz patriotyzm i rozlewając go na masy. On był jednym z tych, którzy najwięcej posunęli kulturę myślenia narodowego“.

Mowa wciąż o Mickiewiczu. On bowiem, jego psychika, jego życie, twórczość i działalność okazują naj-

lepiej, że w dobie popowstaniowej w nim właśnie skupiło się niejako życie Polski, on stał się i za życia swego i po zgonie symbolem polskości, nim „narod karmił się jak manna“. Ale i inni poeci romantyczni i spadkobiercy romantyzmu, jak Wyspiański, byli budowniczymi Polski nowej, kładli podwaliny pod tę, która rzeczywiście zmartwychwstała w oczach naszych. Bo poeci ci nie tylko rozwiedli tęczę Piękna nad Polską, nie tylko wznosili nad nią chram wielkiej nieśmiertelnej Sztuki, gdzieby naród składał ofiary w dniu wielkie i uroczyste, ale oni z duszą wrażliwa i czuła, w chwilach depresji, umieli się wglebić w nienaruszoną, istotną treść narodowej jaźni, odgrzebać wszelkie jej najistośniejsze, najrdzenniejsze pierwiastki, wydobyć z tych głębi „nieprzebrane skarby geniuszu rasy“, wyświetlić te bogactwa duszy polskiej. „Przez poetów nabraliśmy podzwu i szacunku dla swej istności zbiorowej; oni wykończyli budowę naszej samowiedzy narodowej, dając jej styl indywidualny i strzelistości“. Naród przez nich przejrzał, a przejrzeć mógł tylko za pośrednictwem swych geniuszów poetyckich, gdyż — stwierdza to W. z naciskiem — „niepodobna wyobrazić sobie takiego momentu przejrzenia wewnętrznego bez udziału geniusza... Naród trwając i pracując żywiołowo dojrzewa albo rozkłada się; ale nie dowie się o tem... zanim nie przyjdzie wielki człowiek, który się stanie rewelatorem uświadamiającym i nie nakieruje samowiedzy naleyć“ — geniusz uświadomić!

Wniosek: Że choć poezja ma swą własną krainę, swą własną sferę psychiczną i zakres oddziaływań: uczucia estetyczne i obrazy, to jednak w życiu narodowym odgrywała, odgrywa i — spodziewać się można — odgrywać będzie rolę, zwłaszcza w momentach przełomowych rolę wybitną dodamy: zwłaszcza w Polsce, gdzie wrażliwość poetycka tak jest wielka. W naszej psychice — mówi o tem W. — „jest wielka doza wrażliwości poetyckiego, nadającego uczuciom czynnym moc idealizacji; jest to pierwiastek religijny, nie tyle wyobraźniowy, ile popędowy. Czynnik ten w sposób żywiołowy otamowuje popędy egoistyczne, czyniąc naturę podatną na głos altruizmu i nakazy interesu zbiorowości. Tensam pierwiastek poetycki, który w uprawie specjalnej dawał nam tak świetne wyniki w płonach poezji, połączony w stanie surowym z uczuciami czynnymi, daje pierwszorzędnej wartości społecznej uczuciowość etyczną i narodową. Wchodzące organicznie do tego związku jako czynnik trzeci, musi być badana nadewszystko wytworem życia zbiorowego, odbiera pracy duchowej w tym kierunku żywiołowo dążącej, resztę cech mechaniczności, czyniąc umysł z organu psychofizycznego — rzecz można — instytucją nadorganizacyjnego życia duchowego w zakresie etycznym i narodowym. Skarbnica tego wszystkiego, co za dorobek i zasób ducha narodu poczytujemy, z czczeniem żyć mamy wieczność. — Oto kwintesencja doskonałej książki Wasilewskiego.

Nowości literackie.

Książki nadesłane do redakcji i nowości literackie:

Hedone (Akordy zmysłowe), M. Srokowski, wydawnictwo „Lektor“.

Zonglerka, Rachide, wydawnictwo „Lektor“.

Dekabryści, D. S. Mereżkowski, tłumaczenia z rosyjskiego B. Beaupre; wydawnictwo Krakowskiej Spółki wydawniczej.

U kolebki modernizmu, Edward Boye, nakład Krakowskiej Spółki wydawniczej.

Panna Ada, Leonia Grabska, nakład Wacława Pawłowskiego.

Tancerz, Fediks Holländer, wydawnictwo Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie.

Bibliografia pedagogiczna, czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych, oraz wydawnictw pedagogicznych; zeszyt 1.

Echo Dalekiego Wschodu, nr. 8, miesięcznik narodowy, poświęcony sprawom polskim na Dalekim Wschodzie, wychodzi w Tokio.

Biuletyn literacki „Lektora“, nr. 1, Lwów. Treść: Od redakcji — Program wydawniczy „Lektora“ — Współpracownicy w dziale literackim i ilustracyjnym „Lektora“ — Przybyszewski w obronie „Alraune“ — Zapolska o książkach dla dorosłych i zdrowych — Program Lektora na przyszłość — Konkurs literacki — Proces „Lektora“ — Kronika — Ekspedycja wydawnictw — Poradnik czytelnika — Recenzje — Ankieta w sprawie przystąpienia Polski do konwencji berneńskiej — Ostatnie nowości — Wydawnictwa na składzie i w druku.

Grzyf, pismo poświęcone sprawom kaszubsko-pomorskim, nr. 3.

Czyn, czasopismo młodzieży polskiej, Warszawa, nr. 16.

Otrzymałmy 16 zeszyt ilustrowanego miesięcznika „Czyn“. Przynosi on nielada literacką sensację, bo fragment z niewydanych dotąd rękopisów Augusta Cieszkowskiego. Jest to zakończenie „Ojczyzny Naszej“, omawiające ostatni wyraz Modlitwy Pańskiej „Amen“. Poza to na zajmującą całość pisma składają się artykuły „Sursum Corda“, Natura zwierzęca i ludzka, Narodziny Nowych Chin, Tajemnica wiedzy, Targi polskie w opinii zagranicy, Jak należy umysłowo pracować i wiele innych. Urozmaicone działy: literackie, gospodarcze, sportowe, szachowe, przegląd teatralny, szereg felietonów świadczą o barwności i zróżnicowaniu treści. Całość numeru sprawia sympatyczne wrażenie.

Wzorowe wioski, jako program działalności Towarzystwa gniazd sierocych, Warszawa, drukarnia L. Bogusławskiego, Świętokrzyska nr. 11.

Wszystkie wymienione nowości literackie, książki, czasopisma

można zakupywać, sprowadzać i abonować

w Księgarni Kolejowej „Ruch“ w Gdańsku przy Kaszubskim Rynku 21.

Tamte na składzie obfity wybór dzieł z wszelkiej dziedziny.

Recenzje.

Wyszedł zeszyt I (Rok II) wydanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. Bibliografii Pedagogicznej, czasopisma, poświęconego przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych. Zeszyt zawiera część urzędową, którą stanowią: spis książek szkolnych dla państw, gimn. wyższego (i. niemieckiego), wydawnictwa polecane. Część nieurzędowa obejmuje artykuły dr. H. Wannickówny p. t. Jak urządzać pracownię i gabinety biologiczne w szkołach średnich; oceny książek: F. Próchnicki i K. Wojciechowski. Wypisy polskie, przez dr. St. Lempickiego, dr. R. Jamróguwicz i K. Strutyński. Geometria pogłówna przez T. Łazowskiego, K. Sporzyński. Fizyka, przez W. Wernera; A. Szyćówna. Metodyka wypracowań, przez H. Rowidę; A. Mickiewicz. Pan Tadeusz, przez T. Czapczyńskiego. Przegląd czasopism — Nowe książki i pomoce szkolne. Cena zeszytu 300 mk., prenumera roczna 1000 mk.

Redakcja i administracja: Warszawa, Bagatela 12.

Czterdziestolecie „Kurjera Lwowskiego“.

Głośnie echem odbił się w prasie lwowskiej jubileusz czterdziestolecia istnienia „Kurjera Lwowskiego“.

„Kurjer Lwowski“ założony w r. 1883 przez księgarza Richtera jako piątą z rzędu organ polski we Lwowie miał być basztą warowną obozu demokratów. Pierwszym jego redaktorem był głośny renegat polityczny Ludwik Masłowski. Po zdradzie tegoż w następstwie ogłoszenia oślawionych „Listów do przyjaciela“, redakcję objął Henryk Rawakowicz, jeden z najdzielniejszych publicystów demokratycznych, który następnie wszedłszy w spółkę z Bolesławem Wyslouchem, prowadził „Kurjer Lwowski“ jako organ ludowców.

W r. 1919 ustąpił Wyslouch, a pismo ujął w swe ręce były podsekretarz stanu Jan Dąbski, który ustąpił miejsce przed rokiem dr. Włodzimierzowi Jampolskiemu, dzisiejszemu naczelnemu redaktorowi „Kurjera“.

Kronika.

Pierwszy ogólny zjazd botaników polskich.

Zakończył dwudniowe obrady pierwszy ogólny zjazd botaników polskich, zwołany przez wyłoniony do tego celu z grona botaników, uczestników pierwszego ogólnonaukowego zjazdu w 1920 r. w Warszawie, komitet organizacyjny polskiego T-wa botanicznego.

Przemówienie powitalne wygłosili: p. Lechowicz — w imieniu p. prezydenta ministrów, p. Pomorski, przedstaw. min. W. R. i O. P., p. Leśniowski, przedst. min. R. i D. P., prof. E. Godlewski, imieniem Polskiej Akademii Umiejętności, p. Stołyhwo, imieniem Warsz. Towarzystwa Naukowego, prof. Mazurkiewicz, rektor Uniw. Warsz., prof. Bassalik, imieniem Bydgoskiego Instytutu Rolniczego, prof. Sierpiński, dziekan wydziału filozoficznego Uniw. Warsz. i cały szereg przedstawicieli instytucji naukowych i społecznych.

Depesze z życzeniami nadesłali prezydent Ponikowski, prof. Rostafiński, p. Śliwiński, wiceprezydent miasta i wiele innych wybitnych osobistości.

Przed odczytaniem depesz gratulacyjnych, zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać do Naczelnika Państwa depeszę następującej treści:

„Botanicy polscy, zgromadzeni na pierwszym zjeździe w stolicy niepodległej Polski, pomni, że Twoje to wysiłki dały podwalinę wiekopomnym bojom o ostateczne wyzwolenie Ojczyzny, składają Ci, Panie Naczelniku, hołd, jako najwyższemu przedstawicielowi Państwa — Prezydentowi zjazdu“.

Do władz towarzystwa powołani zostali: do zarządu prof. dr. B. Hryniewicz (prezes), prof. dr. Z. Woycicki, prof. dr. K. Bassalik, dr. S. Dziubałowski, dr. Szymkiewicz, P. Hoser, prof. dr. Reuppert, na zastępców: dr. WDodżiczko, dr. Małinowski, dr. Skupiński, dr. Namysłowski, p. Wołoczyńska, dr. Trzebiński, do komisji rewizyjnej: prof. dr. Sokołowski, prof. dr. Krzemieniecki, prof. dr. Wiśniewski.

Na pierwszych członków honorowych towarzystwa wybrano prof. E. Godlewskiego i prof. J. Rostafińskiego.

Prócz załatwienia kwestii organizacyjnych, zjazd poruszył szereg ważnych zagadnień, związanych z nauką botaniki, jak sprawa terminologii botanicznej, podręczników, stanu obecnego pracowni botanicznych i rezerwatów polskich.

Pożegnalne przemówienie wygłosił prof. Hryniewicz.

Legends polskie.

Dowiadujemy się, że po dłuższym pobycie w Paryżu powróciła do Poznania znana artystka-malarka p. Wanda Chelmońska-Boczkowska, P. Chelmońska przygotowuje na szeroką skalę zakrojone ilustrowane wydawnictwo legend polskich po francusku.

Bułgarska tłumaczka Wyspiańskiego.

Bawiąca obecnie w Warszawie poetka bułgarska, p. Dora Gabe-Penewa, wydała szereg tłumaczeń z literatury polskiej, między innymi „Sędziów“ Wyspiańskiego, „Anhellego“ Słowackiego, oraz obszerną antologię poetów polskich od Mickiewicza do Młodej Polski.

Znakomity uczony polski.

prof. Tadeusz Zieliński, powrócił z Piotrogradu do Warszawy, witany na dworcu przez dziekana wydziału filozoficznego uniwersytetu warszawskiego oraz grono profesorów i młodzieży akademickiej.

